Nowy oddział w Instytucie Onkologii w Gliwicach. Najnowocześniejszy w kraju **str. 3**

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Braki kadrowe to największy hamulec rozwoju polskich firm str. 9

BIZNES

DZIENNIK ZACHODNI

Wtorek 23.06.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 143 (24 595)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Tramwaje Śląskie pod lupą Prokuratury Europejskiej. Których inwestycji dotyczy śledztwo? **str. 3**

FOT. PAP/EPA

Czy Wołodymyr Zełenski przyjedzie do Polski? Za dwa dni konferencja ws. Ukrainy **str. 7**

Premier Wielkiej Brytanii rezygnuje ze stanowiska szefa rządu i szefa partii **str. 8**

FOT. PAP/EPA

KATOWICE

Ministerstwo dołoży 2 miliony złotych na kosmiczny projekt dr. Tomasza Rożka **str. 4**

FOT. ARCH. DZ/PATRYK OSADNIK

POWIAT CIESZYŃSKI

Co dalej z Halą Jaworową?

Czy na Hali Jaworowej powstanie schronisko? To jedno z najbardziej gorących pytań ostatnich dni nie tylko wśród mieszkańców Beskidów, ale także wielu miłośników gór i beskidzkiej przyrody. Mamy stanowisko Starostwa Powiatowego w Cieszynie w sprawie tej głośnej ostatnio inwestycji.

- W 2020 roku wydano pozwolenie na budowę schroniska turystycznego na Hali Jaworowej w Brennej. Inwestycja była zgodna z obowiązującym wówczas miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, który dopuszczał w tym miejscu obiekty sportowo-turystyczne wraz z zapleczem noclegowym - przypomina Dorota Kohut, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Cieszynie.

Zatwierdzony projekt przewidywał budowę schroniska ze 111 miejscami noclegowymi. Obejmował także niezbędne instalacje, podziemny zbiornik przeciwpożarowy, dwa zbiorniki na wodę opadową, mur oporowy oraz 30 miejsc postojowych.

Czytaj str. 6

Nr ISSN 2353-6195 Nr indeksu 350-079

Zniszczone gniazda jaskółek. Sprawcom grożą wysokie kary **str. 6**

PRAWO ORGANISTA PODAWAŁ SIĘ ZA STUDENTA MEDYCYNY

„Zbadał" i skrzywdził szóstkę uczniów

Piotr Ciastek
Myszków, Częstochowa

Sąd zdecydował o dalszym areszcie dla podejrzanego o molestowanie szóstki dzieci w szkole pod Myszkowem.

Sprawa dotyczy wydarzeń, do których miało dojść w lutym tego roku w Szkole Podstawowej Stowarzyszenia Przyjaciół Szkół Katolickich w Winownie w powiecie myszkowskim.

Jak ustalili śledczy, 21-letni mieszkaniec gminy Koziegłowy zgłosił się do dyrekcji placówki, przedstawiając się jako student kierunku medycznego. Zaproponował przeprowadzenie wśród uczniów bilansów zdrowotnych oraz badań kręgosłupa. Szkoła wyraziła na to zgodę. Według relacji rodziców dzieci były zapraszane do klasy pojedynczo. Pod pozorem sprawdzania postawy chłopcy mieli być nakłaniani do rozbierania się, a następnie dochodziło do dotykania ich miejsc intymnych. Nie wszyscy uczniowie uczestniczyli w tych spotkaniach. Część rodziców nie wyraziła zgody na udział dzieci w badaniach, a w jednej z klas dokumenty nie zostały przekazane, dzięki czemu uczniowie nie zostali objęci tymi czynnościami.

Śledczy przedstawili Mateuszowi R. zarzuty seksualnego wykorzystania sześciu uczniów szkoły podstawowej z terenu powiatu myszkowskiego. Jak podkreśla prokuratura, do przestępstw miało dojść wskutek podstępu polegającego na upozorowaniu prowadzenia badań profilaktycznych.

– Zgodnie z kodeksem karnym takie zachowanie wobec osoby małoletniej poniżej piętnastego roku życia kwalifikowane jest jako zbrodnia zgwałcenia i zagrożone karą pozbawienia wolności od pięciu do dwudziestu lat albo nawet karą dożywotniego pozbawienia wolności – mówił prokurator Tomasz Ozimek, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Częstochowie.

FOT. DAWID WYGAS

Śledczy przedstawili Mateuszowi R. zarzuty seksualnego wykorzystania sześciu uczniów. Sąd przedłużył mu areszt

Sąd zdecydował o przedłużeniu tymczasowego aresztowania dla podejrzanego na kolejne 3 miesiące. Prokuratura wskazywała taką potrzebę między innymi z powodu grożącej podejrzanemu surowej kary oraz obawy, że mógłby utrudniać prowadzone postępowanie, w szczególności wpływać na świadków. 21-latek został zatrzymany 24 marca. Był znany w lokalnym środowisku jako organista w jednej z parafii oraz strażak ochotnik z Pińczyc. Po jego aresztowaniu parafia zakończyła z nim współpracę i zatrudniła nowego organistę. Podczas pierwszego przesłuchania mężczyzna nie przyznał się do zarzucanych mu czynów.

– W trakcie przesłuchania przez prokuratora Mateusz R. nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw i złożył obszerne wyjaśnienia. Z uwagi na charakter sprawy nie mogę ujawnić ich treści – mówił w rozmowie z DZ prokurator Ozimek.

Śledczy ustalili również, że Mateusz R. jest studentem drugiego roku ratownictwa medycznego na jednej ze śląskich uczelni. Jak wynika z informacji przekazanych przez rektora, uczelnia nie zlecała mu przeprowadzania badań w szkołach, a program studiów nie przewiduje wykonywania takich czynności przez studentów.

Postępowanie nadal trwa. Prokuratura sprawdza, czy w szkole prawidłowo stosowano procedury ochrony małoletnich oraz analizuje, czy pokrzywdzonych nie było więcej i czy podejrzany nie prowadził podobnych „badań" także w innych placówkach oświatowych lub miejscach, w których miał kontakt z dziećmi.

eprasa.pl a6864cab1c

AUTOPROMOCJA 0011226829

Zamów **prenumeratę**
Dziennik Zachodni 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

● Pierwsze objawy osteoporozy mogą cię zaskoczyć. Cichy wróg kości rozwija się latami ● Ranking 11 najlepszych polskich sanatoriów dla reumatyków

FOT. SZAFARCZYK NIERUCHOMOŚCI

300-letni skarb Śląska wystawiony na sprzedaż

Jacek Bombor
Tychy

Huta Paprocka w Tychach, której historia sięga początku XVIII w., została wystawiona na sprzedaż za niespełna 10 mln zł. Położona nad Jeziorem Paprocańskim nieruchomość łączy ponad 300 lat tradycji z dużym potencjałem.

W samym sercu Tychów, tuż przy popularnej strefie rekreacyjnej, ważą się losy jednego z najcenniejszych zabytków industrialnej przeszłości regionu. Dawna huta żelaza, której początki sięgają 1703 roku, szuka nowego właściciela. Cena ofertowa tego unikalnego kompleksu wynosi 9 900 000 złotych. Nieruchomość zlokalizowana jest na rozległej działce. W 2014 roku właściciele przeprowadzili generalny remont całego kompleksu, kładąc ogromny nacisk na bezwzględne zachowanie jego wartości historycznych, naukowych oraz artystycznych.

Proces sprzedaży tego wyjątkowego śląskiego skarbu budzi spore emocje na rynku. Kluczowe znaczenie ma tutaj fakt, że obiekt od ponad trzech stuleci na stałe wpisuje się w krajobraz i pamięć mieszkańców.

- Huta Paprocka to jedna z tych nieruchomości, których nie da się wycenić wyłącznie przez pryzmat metrów kwadratowych czy lokalizacji. To miejsce, które od ponad 300 lat jest częścią historii Tychów i regionu. Powstała w 1703 roku, współtworzyła historię Jeziora Paprocańskiego, a dziś pozostaje jednym z najbardziej rozpoznawalnych obiektów nad jego brzegiem - podkreśla Patrycja Szafarczyk, pośrednik prowadzący sprzedaż Huty Paprockiej. - Prowadząc proces sprzedaży, szukamy nie tylko inwestora, ale przede wszystkim gospodarza dla tego miejsca. Kogoś, kto dostrzeże jego potencjał biznesowy, ale jednocześnie uszanuje historię, która została tu zapisana przez pokolenia.

Legendarna EC Szombierki, czyli przemysłowa historia Śląska na wyciągnięcie ręki

Piotr Sobierajski
Bytom

Elektrociepłownia Szombierki to jeden z przemysłowych symboli Śląska. Właśnie jest trakcie ogromnej metamorfozy, ale architektonicznie wszystko pozostanie na swoim miejscu. Jak dziś prezentuje się to miejsce?

Firma Grupa ARCHE zaprezentowała postępy prac w poszczególnych obiektach podczas „Dni Otwartych EC Szombierki". Można było zobaczyć rozdzielnię, w której powstaje hotel, pompownię, gdzie będą baseny, oraz kotłownię, w której planowane są boiska. Swoją aktualną odsłonę zaprezentowała również Hala Modrzewiowa, która w przyszłości będzie miejscem różnorodnych wydarzeń i eventów.

Elektrociepłownia Szombierki w Bytomiu przeistacza się w luksusowy kompleks z hotelem i trzema basenami. Obiekt, wzniesiony w latach 1917-1920, zamienia się w lifestylowe centrum rozrywki i biznesu.

Inwestor, Grupa Arche, zmienia monumentalne, ceglane hale bez niszczenia ich unikatowego ducha. Cały program rewitalizacji zabytków opiewa na kwotę ponad 5 miliardów złotych, z czego gigantyczny zastrzyk gotówki, ponad 130 milionów złotych z funduszy unijnych, zasili właśnie bytomską inwestycję.

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Elektrociepłownia Szombierki to jeden z przemysłowych symboli Śląska

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Inwestor zmieni ceglane hale bez niszczenia ich ducha

Projektantami niezwykłych zabudowań EC Szombierki byli kuzyni Georg i Emil Zillmannowie, którzy mieli już na koncie realizację kopalni węgla kamiennego „Giesche" (Wieczorek) i słynnych osiedli robotniczych Giszowiec i Nikiszowiec.

Powstał olbrzymi zespół fabryczny z budynkiem administracyjnym, maszynownią, pompownią, kotłownią, rozdzielnią główną i wewnętrznym dziedzińcem; ich budynki wzniesiono z cegły zwykłej, klinkierowej i glazurowanej, a przykryto dachami mansardowymi z lukarnami.

Zakład EC Szombierki otwarty został 29 listopada 1920 roku. Czterostronny zegar marki Siemens und Halske zamontowany został na wieży elektrowni w 1925 roku i był on sprzężony z 54 zegarami działającymi w zakładzie.

W latach 1939-1944 EC Szombierki osiągnęła maksymalną moc 100 MW, pracowało w niej wówczas ponad 900 osób. Można było ją wtedy uznać za jedną z największych elektrowni w Europie.

Pogoda w regionie

Dzisiaj

Dzień **27 °C** Noc **14°C**

Barometr **1020 hPa**
Wiatr **pn. 7 km/h**
Biomet **niekorzystny**

Środa
Dzień **27°C** Noc **14°C**

Czwartek
Dzień **30 °C** Noc **15°C**

Piątek
Dzień **30 °C** Noc **17°C**

Najbliższe dni będą słoneczne i upalne. Może nawet aż za bardzo.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816 Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górn.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1868
Christopher Sholes (USA) opatentował 1. zdatną do wykorzystania praktycznego maszynę do pisania z napędem takim jak w maszynach do szycia.

1894
Z inicjatywy barona Pierre'a de Coubertina w Paryżu powołano Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Stałą siedzibą MKOl -u jest Lozanna w Szwajcarii.

1982
W swoim trzecim meczu grupowym na XII Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej w Hiszpanii Polska pokonała Peru 5:1 i awansowała do II rundy.

2016
Obywatele Wielkiej Brytanii opowiedzieli się w referendum za wystąpieniem z Unii Europejskiej, czyli brexitem, a opuścili UE 31.01.2020 r. o godz. 24. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
g.olma@dz.com.pl

Dzisiaj w godz. 7-9 jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.

Grzegorz Olma
797 001 082

eprasa.pl a6864cab1c

O TYM SIĘ MÓWI „DZIENNIK ZACHODNI" DOTARŁ DO DOKUMENTÓW PROKURATURY EUROPEJSKIEJ

Korupcja w Tramwajach Śląskich

Arkadiusz Biernat
a.biernat@dz.com.pl

Na czym polega afera w Tramwajach Śląskich? „Dziennik Zachodni" dotarł do dokumentów Prokuratury Europejskiej, z których wyłania się nielegalny proceder trwający od 2021 roku.

„Dziennik Zachodni" dotarł nieoficjalnie do dokumentu z Prokuratury Europejskiej, który rzuca więcej światła na aferę w Tramwajach Śląskich. W dotychczasowych komunikatach śledczy skromnie operowali informacjami. Można było w nich przeczytać przede wszystkim o toczącym się śledztwie „w sprawie podejrzeń o korupcję czynną i bierną, nadużycie uprawnień, wywieranie bezprawnego wpływu na wynik postępowania przetargowego oraz działanie na szkodę interesu publicznego".

- Prowadzone śledztwo dotyczy zamówienia publicznego na modernizację infrastruktury tramwajowej na terenie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii. Inwestycja jest finansowana ze środków Unii Europejskiej, a kwota dofinansowania na lata 2007-2027 wyniosła 1,9 mld zł - informowali publicznie śledczy.

Z uzyskanego przez „DZ" dokumentu wynika, że przedmiotem postępowania objęte są przestępstwa korupcyjne, a w pewnym zakresie także przestępstwa oszustwa (zawyżanie wartości robót, roboty fikcyjne). Nielegalny proceder rozpoczął się już w 2021 roku. Dotyczy to inwestycji w obecnej, ale także poprzedniej perspektywie unijnej. Postępowanie nie obejmuje czynów związanych z przetargami, usługami lub innymi zleceniami dotyczącymi zakupu taboru przez spółkę.

Wątpliwości śledczych dotyczą inżyniera kontraktu i sprawowanie nadzoru inwestorskiego oraz nadzoru autorskiego nad realizacją kilkunastu zadań.

Inżynier kontraktu jest zewnętrznym ekspertem (lub zespołem specjalistów) zatrudnianym przez inwestora do zarządzania i nadzorowania realizacji dużej inwestycji budowlanej. Czuwa nad technicznym, finansowym i formalnym przebiegiem projektu zgodnie z procedurami. Nadzór inwestorski polega na tym, aby pilnować realizacji zgodnie z projektem, prawem i normami technicznymi, a autorski na pilnowaniu, aby realizowana budowa była w pełni zgodna z wizją i dokumentacją stworzoną przez projektanta.

Z dokumentacji Prokuratury Europejskiej, do której dotarł „Dziennik Zachodni", wynika, że postępowanie dotyczy projektów „Modernizacja i rozwój infrastruktury tramwajowej w Górnośląsko - Zagłębiowskiej Metropolii - Etap I" (część zadań rozpisujemy poniżej), „Zintegrowany projekt modernizacji i rozwoju infrastruktury tramwajowej w Aglomeracji Śląsko-Zagłębiowskiej wraz z zakupem taboru tramwajowego etap I i II" (część zadań rozpisujemy poniżej), a także zadania „Modernizacja układów zasilania w podstacjach trakcyjnych - budowa podstacji prostownikowej „Wirek" w Rudzie Śląskiej".

FOT. ARC

Śledztwo i zarzuty prokuratorskie wokół modernizacji infrastruktury Tramwajów Śląskich wywołały istne trzęsienie ziemi

Śledczy wykryli nieprawidłowości przy przebudowie torowiska na ulicy Metalowców w Chorzowie (data czynu 2024/2025), wymiany nawierzchni torowej w Świętochłowicach (2023-2025), przygotowaniu konstrukcji i budowie torowiska na ulicy Grundmana w Katowicach (2023-2025), przebudowie torowiska na ulicy Łagiewnickiej w Świętochłowicach (2023-2025), budowie drugiego toru linii tramwajowej przy ul. Wojska Polskiego w Sosnowcu i związanej z tym budowie nowego odcinka pasa drogowego (2023-2025), realizacji projektu w trybie „zaprojektuj i wybuduj" - budowa linii tramwajowej na Zagórze w Sosnowcu (2023-2025), przebudowie linii tramwajowej przy ul. Wolności w Zabrzu (2023-2024), modernizacji Pętli Chebzie w Rudzie Śląskie (2023-2024), pracach remontowych na zajezdni w Chorzowie (2022-2023), robotach w Mysłowicach, w centrum miasta, wraz z pętlą tramwajową przy nawiązaniu nowej współpracy (prawdopodobnie 2024), modernizacji linii tramwajowej i infrastruktury powiązanej w Sosnowcu i w Świętochłowicach (2023) i wszystkich zadaniach zleconych po 2021 roku jednej ze spółek w Katowicach.

Na obecnym etapie nie wiadomo, w jakim zakresie dochodziło do nieprawidłowości i jak dokładnie wyglądał ten proceder. Lista nie zawiera wszystkich czynów ujawnionych w trakcie postępowania. Są one objęte dalszymi ustaleniami. Część nie została jeszcze ujawniona ze względu na etap postępowania, kiedy jeszcze nie wszystkim przedstawiono zarzutów. Dla dobra śledztwa ta kwestia jest objęta tajemnicą.

Śledztwo Prokuratury Europejskiej prowadzone jest od kilkunastu miesięcy. Inwestycje uzyskały z Unii Europejskiej wsparcie w wysokości 1,9 mld zł.

Do tej pory zarzuty usłyszało 11 osób - w sumie przedstawiono im 42 zarzuty. Jeden z podejrzanych, decyzją sądu, nadal przebywa w areszcie tymczasowym, ponieważ śledztwo ma charakter rozwojowy. Podejrzanemu zarzuca się, że od 2021 r. przekazywał poufne informacje dot. zamówień faworyzowanej firmie, aby zapewnić jej przyznanie kontraktu. Korzyści majątkowe miały być również wypłacane w zamian za zatwierdzanie zawyżonych kosztów lub rozliczanie fikcyjnych prac.

Ostatnie zatrzymania Centralnego Biura Antykorupcyjnego zrealizowano na początku czerwca 2026 roku. Zarzuty usłyszeli Bolesław K. i Marcin M. Pierwszy z wymienionych pełnił funkcję prezesa Tramwajów Śląskich, a drugi członka zarządu TŚ. Kilka dni później obaj zostali odwołani ze swoich stanowisk przez radę nadzorczą.

Prokuratura Europejska złożyła też wniosek o uchylenie immunitetu posłowi ze Śląska Wojciechowi Królowi. Szczegóły nie są znane.

Nowy rozdział w leczeniu nowotworów. Pierwszy taki oddział w kraju

Oprac. Marlena Polok-Kin
Gliwice

Oddział Terapii Izotopowej Zakładu Medycyny Nuklearnej i Endokrynologii Onkologicznej otwarto w Narodowym Instytucie Onkologii w Gliwicach.

Kompleksowe centrum teranostyczne o kluczowym znaczeniu dla rozwoju nowoczesnej diagnostyki i leczenia nowotworów w Polsce uruchomiono wczoraj (22 czerwca) w Gliwicach. To Oddział Terapii Izotopowej Zakładu Medycyny Nuklearnej i Endokrynologii Onkologicznej Zakładu Medycyny Nuklearnej i Endokrynologii Onkologicznej w Narodowym Instytucie Onkologii w Gliwicach. W poniedziałkowym otwarciu OTI uczestniczyła m.in. minister zdrowia Jolanta Sobierańska-Grenda.

- Oddział Terapii Izotopowej to pierwszy w Polsce tak nowoczesny ośrodek integrujący zaawansowaną diagnostykę obrazową z terapią radioizotopową i umożliwiający prowadzenie spersonalizowanego leczenia zgodnie z najnowszymi światowymi standardami teranostyki. To właśnie teranostyka, łącząca diagnostykę i terapię „szytą na miarę" dla konkretnego pacjenta, jest dziś jednym z najbardziej dynamicznie rozwijających się kierunków współczesnej onkologii - podkreślała prof. dr hab. n. med. Daria Handkiewicz-Junak, kierownik Zakładu Medycyny Nuklearnej i Endokrynologii Onkologicznej w NIO w Gliwicach.

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

To pierwszy w Polsce ośrodek łączący zaawansowaną diagnostykę obrazową z terapią radioizotopową

Jak przypomina Maja Marklowska-Tomar, rzeczniczka NIO w Gliwicach, Zakład Medycyny Nuklearnej i Endokrynologii Onkologicznej NIO w Gliwicach od lat należy do najważniejszych ośrodków referencyjnych w Polsce i Europie. Jest wiodącym w naszym kraju ośrodkiem leczenia raka tarczycy, pod którego opiekę trafia rocznie ponad 5000 pacjentów. Cyfrowe systemy SPECT/CT oraz PET/CT umożliwiają precyzyjne obrazowanie zmian nowotworowych, znacząco poprawiają jakość obrazowania, skracają czas badań oraz ograniczają dawkę promieniowania nawet o połowę, zwiększając bezpieczeństwo zarówno pacjentów, jak i personelu. Jak tłumaczy rzeczniczka NIO, technologie te pozwalają lekarzom nie tylko dokładnie lokalizować ogniska choroby, ale także oceniać aktywność biologiczną nowotworu, monitorować skuteczność terapii i precyzyjnie planować dalsze leczenie.

Nowo otwarty oddział mieści się w specjalnie zaprojektowanym budynku, połączonym z budynkiem klinicznym. Znajdują się w nim nowoczesne gabinety lekarskie i zabiegowe wyposażone w wysokiej klasy aparaty USG, specjalistyczne strefy dla pacjentów oraz ciągi komunikacyjne zaprojektowane zgodnie z najwyższymi standardami bezpieczeństwa radiologicznego oraz sale chorych z 65 łóżkami. Powstała również nowoczesna pracownia izotopowa klasy II wyposażona m.in. w komorę laminarną ze zintegrowanym miernikiem aktywności, licznik promieniowania gamma oraz spektrometr masowy umożliwiający zaawansowaną analizę parametrów biologicznych i monitorowanie skuteczności terapii radioizotopowych.

Projekt, obejmuje również wdrożenie zaawansowanego systemu oczyszczania, uniemożliwiającego przedostanie się izotopów do środowiska. Dodatkowo zaplanowano odrębny system dostaw izotopów promieniotwórczych, ograniczający ich kontakt z głównymi ciągami komunikacyjnymi dla pacjentów i personelu.

Inwestycja została zrealizowana w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO), jako część projektu „Rozbudowa infrastruktury klinicznej medycyny nuklearnej, modernizacja wyposażenia diagnostycznego i rozszerzenie świadczeń chirurgii onkologicznej w leczeniu nowotworów ginekologicznych i narządu ruchu". Całkowity koszt tego przedsięwzięcia to ok. 145 mln zł. Gliwicka placówka otrzymała na ten cel dofinansowanie z KPO w wysokości ok. 122,7 mln zł.

eprasa.pl a6864cab1c

Ministerstwo dołoży 2 miliony na kosmiczny projekt dr. Rożka

Klaudia Bąk
Transformacja

Kopalnia Wujek ma szansę zaistnieć w nowej roli na skalę świata. W jej podziemiach naukowcy mogliby testować technologie potrzebne podczas misji kosmicznych. Ministerstwo Nauki ma zapłacić ok. 2 mln zł za opracowanie studium wykonalności, które pokaże, czy projekt naprawdę da się zrealizować.

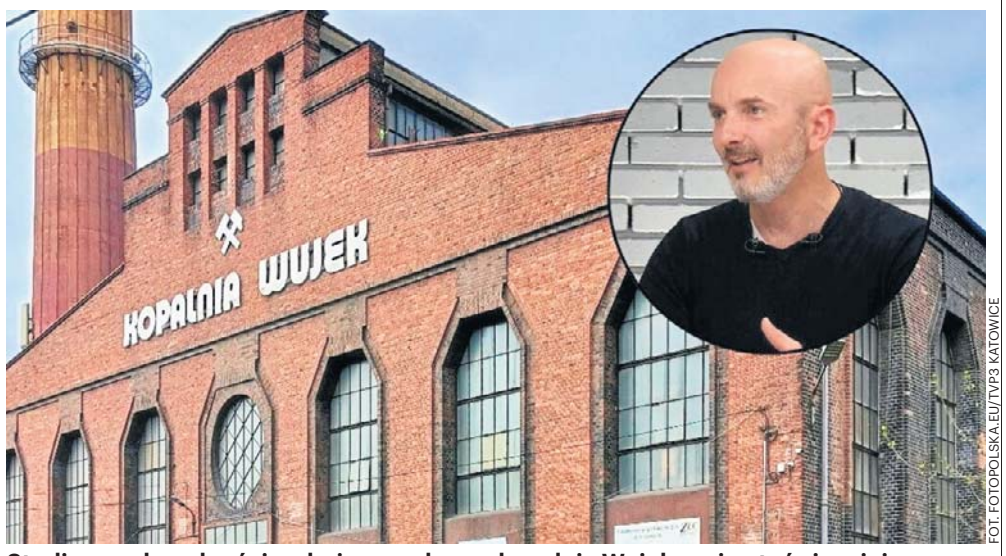

FOT. FOTOPOLSKA.EU/TVP3 KATOWICE

Studium wykonalności wykaże, czy dawna kopalnia Wujek może stać się miejscem badań nad przyszłością ludzkiej obecności w kosmosie

Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego w dawnej kopalni Wujek w Katowicach to wciąż koncepcja, ale projekt dostał ważny impuls. Ministerstwo Nauki ma pokryć koszty opracowania studium wykonalności. Szacowany koszt takiego dokumentu to ok. 2 mln złotych. Poinformował o tym dr Tomasz Rożek w programie „Protokół Rozbieżności" na antenie TVP Katowice.

Pomysł zakłada wykorzystanie infrastruktury kopalni Wujek do badań, testów technologii i symulacji warunków, z jakimi w przyszłości mogą mierzyć się ludzie podczas misji kosmicznych. Chodzi m.in. o stworzenie miejsca, w którym można byłoby sprawdzać rozwiązania potrzebne do funkcjonowania człowieka w ekstremalnym środowisku, a także testować roboty i urządzenia wykorzystywane w eksploracji kosmosu.

Dr Tomasz Rożek, prezes Fundacji „Nauka. To Lubię", tłumaczył w rozmowie z red. Marcinem Zasadą, że na pierwszy rzut oka śląskie górnictwo i podbój kosmosu mogą wydawać się odległymi światami. W praktyce mają jednak więcej wspólnego, niż mogłoby się wydawać.

- To jest trochę jak górnik w śląskiej kopalni, bo tam musi pokonać stres. Tam musi stworzyć grupę, która będzie współpracowała. Grupa musi nauczyć się funkcjonować w różnych sytuacjach stresowych - mówił Tomasz Rożek.

Jak przekonywał, jeżeli ludzkość chce wysyłać ludzi na Księżyc, Marsa i w dalszą przestrzeń kosmiczną, potrzebne są technologie, które zapewnią pełne bezpieczeństwo astronautom. Do ich testowania mogą nadawać się właśnie podziemne przestrzenie dawnej kopalni.

Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego w KWK Wujek. Na czym miałoby polegać?

Projekt roboczo nazywany jest Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego. Według koncepcji miałby opierać się na trzech filarach: nauce, biznesie i edukacji.

- Centrum ma być złożeniem kilku różnych elementów. Ma być postawiona na trzech nogach. Jedna noga to nauka, druga noga to biznes, trzecia noga to edukacja - przekazał dr Rożek.

Jak wyjaśniał, na projekt można patrzeć również przez pryzmat samej infrastruktury kopalni: tego, co znajduje się pod ziemią, tego, co jest na powierzchni, oraz szybu górniczego, który łączy oba poziomy. Szyb mógłby zostać wykorzystany jako tzw. wieża swobodnego spadku, służąca do testowania urządzeń w krótkotrwałym stanie nieważkości..

Takie urządzenia funkcjonują już na świecie, ale - jak tłumaczył - ich wysokość jest ograniczona. Tymczasem szyby w kopalni Wujek mają kilkaset metrów. Pod ziemią mogłaby powstać także analogowa baza kosmiczna, czyli miejsce pozwalające symulować warunki przyszłej bazy na Księżycu lub Marsie. Taka przestrzeń mogłaby służyć zarówno naukowcom, jak i firmom pracującym nad technologiami kosmicznymi.

Ministerstwo zobligowało się zapłacić za studium wykonalności

Najważniejszą informacją jest jednak to, że projekt dostał zielone światło do kolejnego etapu. Jak przekazał Tomasz Rożek, raport przygotowany przez Fundację „Nauka. To Lubię" na zamówienie Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii i Uniwersytetu Śląskiego miał przekonać przedstawicieli rządu do dalszych działań.

- Ten raport na tyle okazał się przekonujący, że trzy ministerstwa, Ministerstwo Aktywów Państwowych, Ministerstwo Nauki, Ministerstwo Energii, dwa dni temu dało zielone światło - powiedział dr Rożek.

Kluczowe ma być zaangażowanie Ministerstwa Nauki, które - według naukowca - zobowiązało się do sfinansowania studium wykonalności. Koszt przygotowania dokumentu szacowany jest na ok. 2 mln zł.

- Ministerstwo Nauki, które zobowiązało się przekazać pieniądze na opracowanie studium wykonalności. I tak naprawdę wszystkie pytania techniczne, pytania o konkretne kwoty, znajdą odpowiedzi dopiero w tym studium wykonalności - mówił Tomasz Rożek.

Dokument ma odpowiedzieć na najistotniejsze pytania dotyczące projektu: techniczne, organizacyjne, prawne i finansowe. Dopiero po jego przygotowaniu będzie można ocenić, czy stworzenie takiego centrum w KWK Wujek jest realne i ile mogłoby kosztować.

W rozmowie padło także pytanie o wybór właśnie kopalni Wujek. Dr Rożek stwierdził, że miejsce ma znaczenie zarówno symboliczne, jak i praktyczne. Po pierwsze, kopalnia jest ważnym elementem historii Katowic i Śląska. Po drugie, jej infrastruktura może nadawać się do nowego wykorzystania Znaczenie ma również lokalizacja. KWK Wujek znajduje się w centrum dużej aglomeracji, w pobliżu ważnych dróg i zaplecza akademickiego oraz biznesowego.

To projekt przełomowy dla transformacji Śląska

Centrum Symulacji Osadnictwa Kosmicznego miałoby być nie tylko sposobem na zagospodarowanie terenu po kopalni. W szerszym ujęciu projekt wpisuje się w dyskusję o transformacji regionu i o tym, czym Śląsk ma być po odejściu od tradycyjnego górnictwa.

- Czym ma być Śląsk? Bo wiemy, czym był Śląsk. Wiemy, co Śląsk wybudował. Wiemy, co Śląsk definiuje. Wiemy o tym, że Śląsk to jedno z tych nielicznych miejsc na mapie świata, które zostało stworzone i ukształtowane przez innowacje i technologie - mówił dr Rożek.

Według niego górniczego dziedzictwa regionu nie należy traktować wyłącznie jako zamkniętego rozdziału. Może ono stać się podstawą dla nowych technologii i projektów przyszłości.

Dr Rożek zaznaczył również, że zainteresowane takim ośrodkiem mogłyby być polskie firmy działające w branży kosmicznej. Jak mówił, podczas spotkania z przedstawicielami największych firm kosmicznych w Polsce usłyszał, że taka infrastruktura mogłaby być realnie wykorzystywana przez biznes.

- Powiedzieli, że bardzo nie chcieli jeździć na drugi koniec kontynentu po to, żeby przetestować jakiś element, tylko dlatego, że w Polsce nie ma odpowiedniej infrastruktury - relacjonował.

Dr Rożek dodał również, iż dostęp do takiego miejsca mógłby być szczególnie istotny dla mniejszych firm i startupów, dla których wyjazdy zagraniczne na testy technologii są często zbyt kosztowne. Na razie projekt pozostaje na etapie pomysłu. Decydujące ma być studium wykonalności, które pokaże, czy dawna kopalnia Wujek może stać się miejscem badań nad przyszłością ludzkiej obecności w kosmosie.

Absolutorium i wotum zaufania dla zarządu województwa śląskiego

Oprac. Dawid Wygas/PAP
Katowice

Zarząd województwa śląskiego otrzymał wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu w 2025 roku. Decyzja zapadła podczas wczorajszej sesji sejmiku. Marszałek Wojciech Saługa zyskał poparcie większości, choć opozycja wytykała władzom regionu problemy gospodarcze i demograficzne. Ubiegłoroczne wydatki województwa przekroczyły 4 miliardy złotych.

Decyzja o udzieleniu absolutorium nie była jednogłośna i odzwierciedliła obecny układ sił w sejmiku. Za poparciem dla zarządu zagłosowało 25 radnych (reprezentujących Koalicję Obywatelską oraz jej koalicjantów). Przeciw było 18 radnych z klubu Prawa i Sprawiedliwości.

Marszałek Wojciech Saługa podziękował za przyjęcie raportu i zapowiedział kontynuację kluczowych projektów w regionie.

- Dziś na pewno obszary służby zdrowia, edukacji i inwestycji to coś, co ciągle wymaga uwagi, wymaga poprawy. Najważniejsze jest to, że będziemy dalej pracować nad tym, żeby więcej pociągów Kolei Śląskich jeździło po naszym regionie, żeby budować i remontować jeszcze większą ilość dróg, żeby nasze szpitale były zaopatrzone w odpowiedni sprzęt - podkreślał podczas sesji marszałek Saługa. Wspomniał również o konieczności dalszego ściągania największych imprez na Stadion Śląski.

Budżet woj. śląskiego 2025: Koleje Śląskie i Katowice Airport

Z przedstawionego raportu wynika, że ubiegłoroczne dochody województwa wyniosły 3,805 mld zł (99 proc. założonego planu), a wydatki sięgnęły 4,083 mld zł (92,4 proc. planu). Deficyt budżetowy zamknął się w kwocie 278 mln zł.

Skąd wziął się wzrost wydatków względem poprzednich lat? Władze regionu tłumaczą to potężnymi inwestycjami w sektorze transportu. Województwo przeznaczyło ogromne środki na zakup nowych składów dla Kolei Śląskich, wyższe dotacje na przewozy pasażerskie oraz infrastrukturę drogową. Kluczową operacją finansową w 2025 r. było również przejęcie przez urząd marszałkowski pakietu większościowego akcji Górnośląskiego Towarzystwa Lotniczego, zarządzającego lotniskiem w Pyrzowicach.

Depopulacja Śląskiego. Region traci mieszkańców

Debata nad raportem o stanie województwa pokazała również największe problemy, z którymi mierzy się region. Głównym wyzwaniem pozostaje depopulacja. Województwo śląskie, liczące obecnie 4,29 mln mieszkańców (11,4 proc. populacji Polski), jest w czołówce najszybciej wyludniających się obszarów w kraju. W latach 2004-2024 liczba ludności spadła tu aż o 9,5 proc.

- Z jednej strony się starzejemy, z drugiej strony ludzie wyjeżdżają. Jakie są tego przyczyny? Próbujemy się dowiedzieć. To na pewno nie jest zła jakość życia, na pewno nie są to miejsca pracy, na pewno nie jest to brak dostępu do podstawowych usług - analizował sytuację Wojciech Saługa, upatrując szansy na poprawę w dalszej integracji miast w ramach Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii.

Z tymi tłumaczeniami nie zgadzała się opozycja. Radni PiS, wyciągając dane gospodarcze, zwrócili uwagę, że w minionej dekadzie wartość PKB w województwie śląskim rosła wolniej niż średnia krajowa.

FOT. DZ

Marszałek Wojciech Saługa z zarządem dostali absolutorium, choć opozycja wytykała władzom regionu problemy gospodarcze i demograficzne

eprasa.pl a6864cab1c

Raport o stanie Bytomia za 2025 rok i absolutorium dla prezydenta

Dawid Wygas
Sesja absolutoryjna

Podczas wczorajszej sesji Rady Miejskiej w Bytomiu prezydent Mariusz Wołosz otrzymał wotum zaufania oraz absolutorium z wykonania budżetu za 2025 rok.

Podstawą do głosowania był „Raport o stanie miasta", który podsumował ubiegłoroczne działania magistratu. Z dokumentu wynika, że samorząd przeznaczył blisko 90 mln zł na inwestycje, a z zewnętrznych funduszy pozyskał ponad 158 mln zł.

Inwestycje drogowe i infrastruktura sportowa

Miniony rok w Bytomiu to przede wszystkim prace budowlane i drogowe. Zakończono przebudowę ulicy Tysiąclecia w Stroszku oraz wyczekiwaną modernizację kompleksu treningowego Polonii Bytom przy ul. Piłkarskiej (koszt obiektu dla ponad 2300 widzów wyniósł ponad 27 mln zł). Trwały również zaawansowane prace przy ulicach Nickla (ponad 14,3 mln zł), Cyryla i Metodego (blisko 10,7 mln zł) oraz Wiejskiej (10,4 mln zł).

- Pomimo trudnej sytuacji finansowej miasta wynikającej z krzywdzących dla Bytomia przepisów o finansowaniu jednostek samorządu terytorialnego, zrealizowaliśmy wiele ważnych dla Bytomian inwestycji - argumentował podczas sesji prezydent Bytomia Mariusz Wołosz. - Rozpoczęliśmy ważne inwestycje w placówkach wychowawczych i edukacyjnych - budowę przedszkola i nowego żłobka w Śródmieściu i nowego żłobka na os. Ziętka. Drogowcy rozpoczęli przebudowę ul. Nickla, budowę ul. Wiejskiej oraz przebudowę ul. Cyryla i Metodego. W Szpitalu Specjalistycznym nr 1 rozpoczęła się modernizacja Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego. Na realizację inwestycji w ubiegłym roku przeznaczyliśmy niemal 90 mln zł - wyliczał prezydent.

Fundusze unijne i nowe centra przesiadkowe

Mocnym punktem raportu były środki zewnętrzne. Według danych magistratu, w 2025 roku Bytom pozyskał 158 mln 389 tys. zł z Unii Europejskiej na realizację 24 projektów. Lwia część tej kwoty trafi na przebudowę miejskiej komunikacji.

- W ubiegłym roku pozyskaliśmy ponad 158 mln zł z funduszy Unii Europejskiej - w tym środki na budowę aż trzech centrów przesiadkowych w Bytomiu, które powstaną w Śródmieściu, Karbiu oraz Stroszku, a ich celem jest zintegrowanie komunikacji tramwajowej, autobusowej oraz kolejowej - poinformował wiceprezydent Michał Bieda.

FOT. UM BYTOM

Prezydent Mariusz Wołosz podsumował 2025 rok. Prawie 90 mln złotych wydano na inwestycje, a 158 mln zł pozyskano z unijnych dotacji

Zaznaczył również, że miasto walczy o nowe miejsca pracy i współpracuje z inwestorami ze strefy ekonomicznej:

- Trwają inwestycje na terenie KSSE w Bytomiu, gdzie powstają nowe zakłady m.in. firmy Grembox Sp. z o.o. oraz Domgos 2 Sp. z.o.o, zaś na obszarze dawnej kopalni „Centrum", dzięki zawartej w 2025 roku umowy między miastem a Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, powstanie akcelerator biznesowy KSSENON - dodał zastępca prezydenta.

Duża pula w ubiegłorocznym budżecie trafiła także na odnawialne źródła energii. Za blisko 40 mln zł (z czego 31,5 mln zł to dofinansowanie) powstaje instalacja biogazowa w oczyszczalni ścieków „Centralna", a w ramach dwóch innych unijnych projektów zabezpieczono 65 mln zł na dotacje do m.in. fotowoltaiki i pomp ciepła dla mieszkańców.

Odnosząc się do tych kwestii, Michał Bieda podsumował:

- 2025 to rok ważnych inwestycji realizowanych w naszym mieście. Były to inwestycje drogowe związane z przebudową dróg (...). W 2025 roku realizowaliśmy także dwa duże projekty unijne w ramach odnawialnych źródeł energii. Dzięki nim mieszkańcy domów jednorodzinnych zyskali refinansowanie nawet do 85% kosztów instalacji.

Ochrona zdrowia, edukacja i Bytomski Budżet Obywatelski

Raport o stanie miasta za 2025 rok uwzględnia również zmiany w placówkach zdrowia i jednostkach edukacyjnych. Kluczowym projektem dla lokalnej medycyny jest powiększenie oddziałów w szpitalu nr 1.

- Modernizacje i przebudowy budynków na potrzeby placówek oświatowych to najważniejsze inwestycje związane z edukacją w 2025 roku. Ważną inwestycją jest również warta 17 mln zł modernizacja Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Szpitalu Specjalistycznym nr 1, która realizowana jest dzięki pozyskaniu środków z Krajowego Planu Odbudowy. Dzięki tej inwestycji zwiększy się liczba łóżek z 64 do 114, a także poprawią warunki opieki dla pacjentów wymagających opieki długoterminowej - tłumaczyła Magdalena Górak, zastępczyni prezydenta Bytomia.

Listę miejskich wydatków zamknęły realizacje zgłoszone bezpośrednio przez samych mieszkańców.

- W ramach Bytomskiego Budżetu Obywatelskiego w 2025 roku wykonaliśmy m.in.: skatepark w Miechowicach przy Szkole Podstawowej nr 33, miejsca naukowo - sensoryczne na terenie Przedszkoli Miejskich 20 i 59, a także boisko sportowe z bieżniami lekkoatletycznymi przy Szkole Podstawowej nr 51 - wyliczał z kolei sekretarz Bytomia, Mirosław Luks.

We władzach Pszowa bez zmian. Referendum nieważne

Oprac. R. Lewandowski/PAP
Powiat rybnicki

Niedzielne referendum lokalne ws. odwołania burmistrza i rady miasta niespełna 13-tysięcznego Pszowa pod Rybnikiem okazało się nieważne z powodu niewystarczającej frekwencji.

W referendum ws. odwołania burmistrza Pszowa Piotra Kowola oddano 1276 głosów (w tym 1234 za odwołaniem) i ws. odwołania rady tego miasta tę samą liczbę głosów (w tym 1224 za odwołaniem).

Zgodnie z wcześniejszymi informacjami komisarza wyborczego w Bielsku-Białej III, ponieważ w wyborze 7 kwietnia 2024 r. zarówno burmistrza, jak i rady miasta Pszowa liczba osób, które wzięły udział w głosowaniach (liczba kart ważnych) wyniosła 4583, zatem liczba uczestników wymagana, by referendum było ważne wynosiła w obu przypadkach 2750. W referendum nie przekroczono zatem progu udziału 3/5 liczby uczestniczących w wyborze burmistrza i rady.

FOT. ARCHIWUM

Burmistrz Piotr Kowol i Rada Miasta Pszowa nie zostali odwołani. Za mało Pszowian poszło do urn

O zamiarze przeprowadzenia referendum gminnego na wniosek mieszkańców ws. odwołania burmistrza i rady miejskiej Pszowa przed upływem kadencji pełnomocnik inicjatora referendum Grzegorz Fryc powiadomił komisarza wyborczego w Bielsku-Białej III 11 lutego br.

Odpowiedni wniosek pełnomocnik przekazał komisarzowi wyborczemu 8 kwietnia br. 29 kwietnia komisarz wyborczy postanowił o przeprowadzeniu referendum 21 czerwca br.

17 czerwca br. lokalny samorząd podał, że Sąd Apelacyjny w Katowicach oddalił zażalenie pełnomocnika komitetu referendalnego na postanowienie sądu pierwszej instancji z 15 czerwca br. ws. rozpowszechniania przez „Pszowski Komitet Referendalny" treści dot. burmistrza Piotra Kowola i nakazał opublikowanie ich sprostowania.

Jak informowało miasto, sąd uznał za nieprawdziwe informacje dot. działań burmistrza wobec m.in. prac na zapożarowanej hałdy Wrzosy I, kwestii przejęcia terenów tzw. Pańskich Pól, dzierżawy części hotelowej budynku Gościńca Pszowskiego czy też zarządzania majątkiem klubu sportowego Górnik Pszów w likwidacji.

W niedzielę wieczorem na facebookowym profilu Pszów Od Nowa - Pszowski Komitet Referendalny opublikowano podpisany przez Grzegorza Fryca wpis: „Choć zabrakło frekwencji, mieszkańcy Pszowa pokazali władzom, że trzeba się z nimi liczyć".

- Choć zaporowe progi spowodowały, że referendum jest nieważne, to jednak ważny jest wasz głos, mówiący władzom: tak dalej być nie może. Dzisiejszy wynik traktujemy nie jako koniec, ale jako początek nowego etapu działania. Wasze głosy to dla nas wyraźny drogowskaz i potężne zobowiązanie do dalszego działania. Dyskusja o przyszłości i rozwoju naszego miasta została otwarta i nie pozwolimy jej zamknąć - zadeklarował pełnomocnik komitetu referendalnego.

Zwłoki 58-latka znalezione w studni

Dawid Wygas
Powiat kłobucki

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło na terenie jednej z prywatnych posesji w miejscowości Cyganka w powiecie kłobuckim.

W niedzielę, 21 czerwca, rodzina odnalazła ciało 58-letniego mężczyzny w przydomowej, niezabezpieczonej studni. Ze wstępnych ustaleń policji wynikało, że 58-latek mógł stracić życie już w sobotę. Śledczy będą sprawdzać, czy doszło do nieszczęśliwego wypadku, czy zgon nastąpił z innych przyczyn. Kluczowe dla śledztwa okażą się wyniki sekcji zwłok, która została zlecona przez prokuratora.

eprasa.pl a6864cab1c

Budowa schroniska na Hali Jaworowej. Pozwolenie starostwa zostanie wygaszone?

Jacek Drost
Powiat cieszyński

Czy na Hali Jaworowej powstanie schronisko? To jedno z najbardziej gorących pytań ostatnich dni nie tylko wśród mieszkańców Beskidów, ale także wielu miłośników gór i beskidzkiej przyrody. Znamy stanowisko Starostwa Powiatowego w Cieszynie w sprawie tej inwestycji.

- W 2020 roku wydano pozwolenie na budowę schroniska turystycznego na Hali Jaworowej w Brennej. Inwestycja była zgodna z obowiązującym wówczas miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, który dopuszczał w tym miejscu obiekty sportowo-turystyczne wraz z zapleczem noclegowym - przypomniała Dorota Kohut, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Cieszynie.

Zatwierdzony projekt przewidywał budowę schroniska ze 111 miejscami noclegowymi. Obejmował także niezbędne instalacje, podziemny zbiornik przeciwpożarowy, dwa zbiorniki na wodę opadową, mur oporowy oraz 30 miejsc postojowych.

Decyzja dla tej inwestycji stała się prawomocna 17 marca 2020 roku. Jednak w latach 2022-2023 decyzja była dwukrotnie przenoszona na kolejnych inwestorów.

- 17 kwietnia 2026 roku jedno ze stowarzyszeń zwróciło się o sprawdzenie, czy pozwolenie na budowę nie powinno zostać wygaszone. W związku z tym Wydział Architektury i Budownictwa wystąpił do Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego w Cieszynie o przeprowadzenie kontroli i ustalenie, czy prace objęte pozwoleniem zostały rozpoczęte - informuje Dorota Kohut.

Jak podkreśliła Dorota Kohut, ma to kluczowe znaczenie dla oceny, czy pozwolenie nadal pozostaje ważne. Wydział Budownictwa Starostwa Powiatowego w Cieszynie, oczekuje obecnie na wyniki kontroli Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

- Dopiero po otrzymaniu wyniku kontroli możliwe będzie podjęcie dalszych działań w tej sprawie - podkreśliła rzeczniczka cieszyńskiego starostwa.

Trwa zbiórka podpisów pod petycją

Tymczasem w sieci trwa zbieranie podpisów pod petycją mieszkańców, turystów i miłośników przyrody przeciwko jakimkolwiek inwestycjom na Hali Jaworowej. W ciągu kilku dni podpisało ją już ponad 2,5 tysiąca osób. To pokłosie tego, że media społecznościowe obiegły zdjęcia żółtej tablicy informującej, że na tej unikalnej pod względem przyrodniczym i krajobrazowym polanie zostanie wybudowane schronisko.

FOT. ARCHIWUM

Maj 2022 rok. Nadzwyczajna sesja Rady Gminy w Brennej. Mieszkańcy protestują przeciwko planom zabudowy polany.

- My, niżej podpisani mieszkańcy, turyści, miłośnicy Beskidów oraz osoby ceniące dziką przyrodę i spokój górskich terenów, wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec planów budowy schroniska na Hali Jaworowej w Beskidzie Śląskim - można przeczytać w petycji.

Jej autorzy zwracają uwagę, że Hala Jaworowa jest wyjątkowym miejscem nie tylko pod względem historycznym, ale także przyrodniczym i krajobrazowym.

- To jedna z ostatnich tak spokojnych i naturalnych polan w tej części Beskidów. Jej wartość polega właśnie na tym, że nie została jeszcze przekształcona w kolejną głośną i komercyjną przestrzeń turystyczną - podkreślają autorzy petycji.

Zwracają uwagę, że Hala Jaworowa stanowi część dawnego terenu wypasowego „Kotarz", który przez wieki był ważnym ośrodkiem szałaśnictwa w Brennej. Historia tego miejsca sięga co najmniej XVII wieku. Zachowanie jego naturalnego charakteru jest formą szacunku dla dziedzictwa kulturowego regionu i tradycji pasterskich Beskidu Śląskiego.

- To ostatnia tak rozległa hala, która zachowała się w tej części Beskidu Śląskiego - ocenił jakiś czas temu jej walory dr hab. Michał Sobala, adiunkt w Instytucie Nauk o Ziemi na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Śląskiego.

Autorzy petycji dodają, że miejsce to posiada również ogromną wartość przyrodniczą. Na polanie i jej obrzeżach występują cenne gatunki roślin, między innymi bogata populacja naparstnicy purpurowej. Budowa schroniska oznaczałaby ingerencję w delikatny ekosystem: wycinkę, wzrost ruchu turystycznego, hałas, śmieci, zwiększone oświetlenie oraz presję na lokalną florę i faunę.

Turyści szukają ciszy i przetrzeni

- Hala Jaworowa jest dziś symbolem tego, czego w górach zaczyna brakować najbardziej - ciszy, przestrzeni i kontaktu z naturą bez infrastruktury komercyjnej. Coraz więcej osób szuka w Beskidach odpoczynku od tłoku i hałasu. Budowa schroniska nieodwracalnie zmieni charakter tego miejsca i może doprowadzić do utraty jego unikalnego klimatu - czytamy w petycji.

Jej autorzy zapewniają, że nie są przeciwko turystyce, ale opowiadają się za zrównoważonym rozwojem infrastruktury turystycznej, poszanowaniem walorów przyrodniczych Beskidów.

Dlatego zaapelowali o:

- odstąpienie od planów budowy schroniska na Hali Jaworowej,
- objęcie tego terenu szczególną ochroną krajobrazową i przyrodniczą,
- zachowanie naturalnego charakteru polany dla przyszłych pokoleń,
- wspieranie zrównoważonej turystyki bez dalszej urbanizacji górskich terenów.

Strzelał w twarz. Ofiara omal nie straciła wzroku

Oprac. R. Lewandowski/PAP
Zabrze

Policjanci zatrzymali 20-latka, który na jednej z ulic w Zabrzu brutalnie pobił innego młodego mężczyznę zadając mu ciosy i strzelając do niego z broni pneumatycznej. Jeden z pocisków trafił pokrzywdzonego zaledwie centymetr od oka.

Jak podała Komenda Miejska Policji w Zabrzu, do przestępstwa doszło w ubiegłym tygodniu w dzielnicy Mikulczyce. Zajście zarejestrowała kamera monitoringu, policjanci wczoraj opublikowali to nagranie.

- Napastnik zaatakował swoją ofiarę, zadając jej uderzenia i oddając w jej kierunku strzały z broni pneumatycznej. W wyniku ataku 21-latek doznał obrażeń twarzy, w tym szczególnie niebezpiecznej rany w okolicy oka. Jeden z pocisków zatrzymał się zaledwie centymetr od gałki ocznej - powiedział PAP asp. Sebastian Bijok zabrzańskiej policji. Na filmiku widać, że część strzałów padło z najbliższej odległości, gdy zaatakowany mężczyzna był uderzany trzymanym w ręku pistoletem pneumatycznym w twarz.

Napastnik był wcześniej notowany za udział w bójce. Na wniosek śledczych mężczyzna został aresztowany na trzy miesiące za spowodowanie uszczerbku na zdrowiu. Ostateczna kwalifikacja przestępstwa, za które odpowie będzie zależała od opinii biegłego na temat obrażeń, jakich doznał zaatakowany 21-latek.

Policja na razie nie ujawnia jakie było tło ataku ani tego czy napastnik i pokrzywdzony się znają.

Masowe zniszczenia jaskółczych gniazd

Oprac. Dawid Wygas/PAP
Środowisko

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Katowicach bije na alarm i zgłasza sprawy na policję. Jaskółki są pod ścisłą ochroną, a za niszczenie ich miejsc lęgowych i zabijanie ptaków grozi od 3 miesięcy do nawet 5 lat więzienia.

Tylko w ostatnim tygodniu do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Katowicach trafiły dwa wstrząsające zgłoszenia. Pierwsze dotyczy osiedla mieszkaniowego w Czeladzi. Z wnęk okiennych budynków usunięto tam z premedytacją kilkadziesiąt gniazd. Ślady po zrzuconych konstrukcjach wciąż widać na elewacjach, a część z nich była już używana przez ptaki w trwającym sezonie lęgowym.

Drugie zgłoszenie napłynęło ze Zbrosławic (powiat tarnogórski). Tu dowody są jeszcze bardziej drastyczne. Do urzędu trafiły zdjęcia z momentu strącania gniazd, czyszczenia elewacji i - co najgorsze - fotografie martwych ptaków. Obie sprawy zostały już przekazane organom ścigania.

FOT. WWW.GOV.PL/WEB/RDOS-KATOWICE

Jaskółki ucierpiały m.in. w Czeladzi i Zbrosławicach

- Chociaż w naszej pracy przewijają się dziesiątki naruszeń, które regularnie zgłaszamy na policję, to dla przyrodnika zawsze są to bardzo smutne obrazy. Coraz ciężej tłumaczyć takie działania nieznajomością przepisów czy nieświadomością szkody wyrządzanej ptakom - ocenia Przemysław Skrzypiec, zastępca dyrektora katowickiej RDOŚ i Regionalny Konserwator Przyrody.

Kary za niszczenie gniazd ptaków. Prawo jest surowe

Urzędnicy przypominają: jaskółki (w tym najpopularniejsze oknówki budujące gniazda z gliny na budynkach) są gatunkiem ściśle chronionym. Zabronione jest ich umyślne zabijanie, płoszenie, a także niszczenie jaj i gniazd.

Każda ingerencja w miejsca lęgowe wymaga specjalnego zezwolenia na odstępstwo od zakazów, które określa termin prac (zwykle poza okresem lęgowym trwającym od wiosny do połowy sierpnia) oraz ewentualne warunki kompensacyjne. Większość gniazd jest wykorzystywana przez ptaki przez kilka lat z rzędu, więc zrzucanie ich nawet po sezonie wymaga zgody urzędu.

Kary za łamanie tych przepisów są dotkliwe. Zgodnie z ustawą o ochronie przyrody, zniszczenie siedliska grozi aresztem lub grzywną. Sytuacja zmienia się drastycznie, gdy w gniazdach znajdowały się jaja lub młode. W świetle ustawy o ochronie zwierząt, zabicie piskląt to przestępstwo, za które grozi od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności.

Przyrodnicy apelują o rozsądek. Każde zrzucone gniazdo to dla ptaków ogromna strata energii, którą muszą pożytkować na odbudowę, zamiast na wychów młodych. Jaskółki to naturalny i darmowy środek owadobójczy - każdego dnia zjadają tysiące komarów i muchówek.

eprasa.pl a6864cab1c

POLSKA *i* ŚWIAT

PRZESTĘPCZOŚĆ

W Mierzawie, w pow. jędrzejowskim policja zatrzymała poszukiwanego od kilku dni 49-latka podejrzanego o zabójstwo teścia i zranienie teściowej. Przypomnijmy, że do dramatu doszło w piątek 19 czerwca w miejscowości Mierzawa. 49-letni były policjant po kłótni z żoną poszedł do domu teściów i zaatakował ich nożem. 80-letni mężczyzna zginął na miejscu, jego 76-letnia żona w ciężkim stanie trafiła do szpitala.

My nie będziemy kryzysu demograficznego zastępować uleganiem presji migracyjnej

Karol Nawrocki prezydent RP

KRÓTKO

WŁOCŁAWEK

Pożar magazynu z chemikaliami

W poniedziałek rano we Włocławku doszło do pożaru magazynu firmy branży chemicznej. Wewnątrz znajdowało się 5 ton żywicy epoksydowej z utwardzaczem i 800 kg rozpuszczalników.

Rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej PSP w Toruniu st. bryg. Małgorzata Jarocka-Krzemkowska poinformowała, że ogień ogarnął halę o powierzchni około 400 mkw., sąsiadującą z trzema podobnymi halami. Palące się żywice i rozpuszczalniki spowodowały duże zadymienie w okolicy.

W chwili wybuchu pożaru hali w jej pomieszczeniu biurowym były trzy osoby, ale w porę opuściły obiekt.

Z pobliskiego szpitala ewakuowano 60 osób, z których połowę stanowili pacjenci, w tym cztery osoby przebywające w szpitalu na leczeniu, a pozostałe to osoby, które przybyły na rehabilitację.

Strażakom udało się po około godzinnej akcji gaśniczej opanować pożar, a ogień nie rozprzestrzenił się na budynki w sąsiedztwie. PAP

POZNAŃ

Zderzenie autobusu z tramwajem

FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Cztery osoby zostały ranne w zderzeniu autobusu i tramwaju, do którego doszło w poniedziałek w Poznaniu. – Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierujący autobusem nie ustąpił pierwszeństwa nadjeżdżającemu tramwajowi – poinformował podkom. Łukasz Paterski z poznańskiej policji.

KRAKÓW

Ofiara molestowania w sądzie

Kard. Stanisław Dziwisz nie stawił się w poniedziałek przed Sądem Okręgowym w Krakowie, gdzie miał zeznawać jako świadek w procesie Janusza Szymika przeciwko Archidiecezji Krakowskiej.

Janusz Szymik domaga się 20 mln zł zadośćuczynienia za krzywdy związane z wykorzystywaniem seksualnym przez księdza.

Na poniedziałek sąd wezwał jako świadka kardynała Stanisława Dziwisza. Duchowny nie przyszedł jednak na rozprawę. Archidiecezja Krakowska w mailu przesłanym w poniedziałek rano do sądu poinformowała, że kard. Dziwisz się rozchorował. Sąd zobowiązał hierarchę do przekazania zaświadczenia lekarza pod rygorem grzywny.

Czy Wołodymyr Zełenski przyjedzie do Polski?

Adam Kielar
Warszawa

Kwestia wizyty w Polsce prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego jest wciąż analizowana – poinformował doradca prezydenta Ukrainy ds. komunikacji Dmytro Łytwyn.

Konferencja na rzecz Odbudowy Ukrainy (Ukraine Recovery Conference – URC 2026) odbędzie się 25-26 czerwca 2026 roku w Gdańsku, a jej współorganizatorami będą Polska oraz Ukraina. Celem wydarzenia jest wzmocnienie międzynarodowego wsparcia dla odbudowy kraju, a także stymulowanie inwestycji w ukraińską gospodarkę.

W konferencji ma wziąć udział ponad 4 tysiące osób, w tym delegacje rządowe. Wciąż nie wiadomo, czy na wydarzenie to przyjedzie prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski.

Szef MSZ Ukrainy Andrij Sybiha oświadczył w niedzielę, że szef państwa zdecyduje o swoim wyjeździe do Polski po naradzie, którą zapowiedział na poniedziałek.

– W poniedziałek będziemy składać raport prezydentowi Ukrainy, dotyczący przygotowań do Konferencji na rzecz Odbudowy Ukrainy, skutków poszczególnych decyzji oraz formuły jej przeprowadzenia. Na podstawie tych informacji prezydent podejmie decyzję – powiedział minister.

FOT. PAP/EPA/OLIVIER MATTHYS

Wciąż nie wiadomo, czy Wołodymyr Zełenski przyjedzie do Gdańska na konferencję ws. odbudowy Ukrainy

Wokół Orderu Orła Białego

Prezydent RP Karol Nawrocki w piątek zdecydował o odebraniu Zełenskiemu Orderu Orła Białego. Było to następstwem decyzji Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek Sił Zbrojnych Ukrainy imienia „Bohaterów UPA". W odpowiedzi w sobotę Zełenski odesłał swój order do Warszawy przez firmę kurierską.

W kontekście odebrania mu Orderu Orła Białego prezydent Ukrainy ocenił w niedzielnym wywiadzie dla stacji telewizyjnej TSN (omówionym przez portal Ukrainska Prawda), że „prezydent Karol Nawrocki walczy o pozycję swojej partii wobec premiera Tuska. Nie mamy z tym nic wspólnego, to ich wewnętrzna sprawa". Prezydent Zełenski uważa, że prezydent Polski prowadzi wewnętrzną walkę polityczną, podsycając nastroje niechęci do Ukraińców.

Zapytany przez dziennikarzy o słowa prezydenta Ukrainy, prezydent Nawrocki powiedział, że Zełenski się myli. – Wszyscy patrioci rozumieją, ile zbrodni ukraińscy nacjonaliści dokonali na ziemiach polskich, jak były to dramatyczne chwile. Spór dotyczy postrzegania kwestii historycznych i tego, że w Polsce nie akceptujemy czerwono-czarnej banderowskiej flagi – powiedział Nawrocki.

Dodał, że on „nie wyobraża sobie sytuacji, w której polscy patrioci – a szczególnie polski prezydent, polski rząd – w takiej sytuacji nie jest razem i się nie jednoczy".

– Wołodymyrze drogi, panie prezydencie. Spór w ogóle nie dotyka wewnętrznych kwestii Polski. Te nie istnieją, bo wszyscy Polacy wiedzą i rozumieją, ile zła zrobili Polsce, w Polsce, Polkom, Polakom, polskim dzieciom ukraińscy nacjonaliści. Myli się prezydent Zełenski – dodał Nawrocki.

Wiceprezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej Dariusz Szymczycha pytany przez PAP o to, czy zgrzyt dyplomatyczny wokół odebrania prezydentowi Zełenskiemu Orderu Orła Białego rzuci cień na zbliżającą się Konferencję na rzecz Odbudowy Ukrainy w Gdańsku przypomniał, że szczyt ma charakter globalny, a nie dwustronny.

– To jest konferencja o wymiarze globalnym, międzynarodowym, organizowana z inicjatywy Grupy G7 i grupy państw-donorów Ukrainy, do której my należymy. To nie jest konferencja bilateralna, wyłącznie polsko-ukraińska. Bez wątpienia atmosfera przed tym wydarzeniem będzie przez naszych gości zauważona – powiedział Szymczycha. PAP

Czesi się poddają. RegioJet wycofał wszystkie wnioski o przyznanie tras między polskimi miastami

Karolina Wrońska
Warszawa

Czeski przewoźnik zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy – potwierdziły w poniedziałek PKP PLK.

Na początku czerwca RegioJet złożył do PKP PLK wnioski o przyznanie tras w relacjach krajowych na roczny rozkład jazdy 2026/2027. RegioJet w ub. tygodniu poinformował jednak o wycofaniu wniosków.

„Po dokładnej analizie sytuacji podjęliśmy decyzję o wycofaniu wniosków o przyznanie tras w krajowym transporcie kolejowym w Polsce w rozkładzie jazdy na lata 2026/2027. Obecnie nie widzimy warunków do powrotu na polski rynek transportu krajowego" – napisał w oświadczeniu rzecznik RegioJet, Lukasz Kubat.

PKP PLK potwierdziły, że czeski przewoźnik kolejowy „w piątek zrezygnował ze wszystkich 35 wniosków o przyznanie tras między polskimi miastami w przyszłorocznym rozkładzie jazdy". Dodano, że pozostaną dwie pary pociągów międzynarodowych RegioJet – jedna do Przemyśla, druga do Warszawy.

RegioJet stwierdził, że priorytetem pozostaje dla niego rozwój połączeń międzynarodowych między Czechami a Polską, a przewoźnik będzie się koncentrować na trasach Praga-Warszawa i Praga-Przemyśl. Kubat zauważył, że firma nie wyklucza powrotu do kwestii transportu krajowego w Polsce.

RegioJet rozpoczął działalność w Polsce w ub.r., a pełne uruchomienie wszystkich planowanych połączeń miało nastąpić w grudniu, tak się jednak nie stało. Firma tłumaczyła, że wynikało to m.in. z niewystarczającej liczby maszynistów. PAP

eprasa.pl a6864cab1c

Strzelanina w szkole na Filipinach. Zatrzymano 15-letniego ucznia

Kazimierz Sikorski
Manila

Trzy osoby straciły życie, a pięć odniosło obrażenia w strzelaninie, do której doszło wczoraj w szkole w środkowej części Filipin - poinformowała policja.

Do dramatu doszło w szkole w Barangay San Jose na Filipinach, podała policja miasta Tacloban, dodając, że trwa śledztwo w celu ustalenia okoliczności zdarzenia.

Komendant policji w Tacloban, Noelito Getigan, mówił reporterom, że podejrzani użyli broni palnej kalibru 38 i 9 mm.

Jeden z podejrzanych, nieletni uczeń 9. klasy, został aresztowany po incydencie, a drugi kilka godzin później oddał się w ręce władz, powiedział Getigan.

Do szkoły skierowano dodatkowy personel, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom, personelowi, rodzicom i okolicznej społeczności.

Władze zaapelowały do miejscowych, aby nie rozpowszechniali niepotwierdzonych informacji, i o współpracę ze śledczymi.

Incydent ten jest nietypowy na Filipinach, gdzie strzelaniny w szkołach zdarzają się sporadycznie.

W lipcu 2022 roku uzbrojony napastnik otworzył ogień podczas ceremonii ukończenia studiów prawniczych na Uniwersytecie Ateneo de Manila w Quezon City, zabijając trzy osoby, w tym byłą burmistrz miasta Lamitan, Rose Furigay.

FOT. NOEL SIANOSA/AFP/EAST NEWS

Do szkoły wysłano dodatkowe siły policyjne, aby zapewnić bezpieczeństwo uczniom i pracownikom

Premier Wielkiej Brytanii zrezygnuje ze stanowiska

Anna Nagel
Londyn

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zapowiedział wczoraj na Downing Street, że zrezygnuje ze stanowiska.

Starmer jednocześnie ogłosił, że pozostanie liderem Partii Pracy i szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy.

- Moje ugrupowanie (Partia Pracy - PAP) pyta teraz, czy jestem najlepszą osobą, by poprowadzić nas do następnych wyborów. Usłyszałem odpowiedź mojej partii i akceptuję ją z godnością - powiedział Starmer. Zapewnił, że wszystkie jego decyzje były podyktowane przede wszystkim dobrem kraju. - To dlatego zrezygnuję z bycia liderem Partii Pracy. Rozmawiałem dziś rano z Jego Królewską Mością (Karolem III), by poinformować go o tej decyzji - dodał.

Polityk przekazał, że pozostanie na stanowiskach szefa rządu i partii do czasu, aż laburzyści wybiorą jego następcę. Jak powiedział, powinno to stać się najpóźniej we wrześniu, po letnich wakacjach parlamentarnych. - Pozostanę na stanowisku premiera do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, co w mojej mocy, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy - zapewnił.

Wcześniej Starmer podsumował swoje osiągnięcia, przekonując, że jego rząd wzmocnił gospodarkę i system ochrony zdrowia. Ocenił, że za jego rządów reputacja kraju na świecie została odbudowana. - (Wielka Brytania) znów staje w obronie przyzwoitości, szacunku i rządów prawa, zawiera umowy handlowe, stoi u boku Ukrainy, broni naszych wartości i odbudowuje relacje z sojusznikami w Europie - wyliczał.

Głos Starmera załamał się, gdy zadeklarował, że ma teraz zamiar poświęcić czas rodzinie.

Rezygnacja ze stanowiska szefa partii rozpoczyna procedurę wyboru nowego lidera Partii Pracy, który będzie też premierem. Harmonogram i szczegółowe zasady ustali partyjny Krajowy Komitet Wykonawczy (NEC). Nominacje - jak powiedział Starmer - będzie można zgłaszać od 9 lipca.

Pozostanę na stanowisku do czasu zakończenia wyboru lidera i zrobię wszystko, by zapewnić uporządkowane przekazanie władzy

FOT. PAP/EPA/NEIL HALL

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer spotkał się z mediami przy Downing Street 10. Oświadczył, że pozostanie szefem rządu do czasu wyłonienia jego następcy

Regulamin ugrupowania stanowi, że jeśli do wyścigu dopuszczonych zostanie kilka kandydatur, nowego lidera wybiorą członkowie partii oraz uprawnieni do tego członkowie afiliowanych przy niej organizacji, głównie związków zawodowych. Jeżeli do wyścigu zakwalifikuje się jednak tylko jeden kandydat, automatycznie zostanie szefem partii.

Od kilku miesięcy w Wielkiej Brytanii trwa kryzys rządowy. Słabe wyniki w sondażach oraz niekorzystne rezultaty Partii Pracy w wyborach lokalnych w Anglii i w wyborach do parlamentów Walii i Szkocji sprawiły, że Starmer mierzył się z buntem we własnym ugrupowaniu.

Brytyjskie media informowały, że w ostatnich dniach część laburzystów zwiększyła presję na Starmera, odkąd do Izby Gmin dostał się jego największy rywal - cieszący się popularnością burmistrz aglomeracji Manchesteru Andy Burnham zdecydowanie zwyciężył w wyborach uzupełniających w Makerfield na północy Anglii. Uzyskanie mandatu poselskiego otwiera mu drogę do formalnego rywalizowania ze Starmerem.

PAP

Kreml nasila podejrzaną rekrutację bojowników

Kazimierz Sikorski
Kijów

Kreml wykorzystuje fałszywe oferty pracy, aby zwabić migrantów do Rosji - a potem pod groźbą broni zmusza ich do podpisywania kontraktów wojskowych i walki na wojnie.

Zagraniczni rekruci są oszukiwani i stają się mięsem armatnim Putina w jego wojnie. Według Kijowa w armii Putina służy około 30 000 zagranicznych bojowników ze 130 krajów.

Teraz pojawiły się doniesienia ukraińskiego wywiadu, który mówi o planach Rosji rekrutacji dodatkowych 18 500 obcokrajowców do końca roku. To oznacza gwałtowny wzrost liczby imigrantów przyjmowanych do armii Kremla, by w ten sposób załatać swoje straty.

Praktyką staje się rekrutacja nisko kwalifikowanych pracowników z zagranicy. W ten sposób Putin stara się „uzupełnić luki" w coraz bardziej wyczerpanej armii.

Marcelo Tataje, prawnik reprezentujący peruwiańskie rodziny, których bliskich zwabiono do armii Putina, mówił, że wielu rekrutowano fałszywymi ogłoszeniami o pracę dla taksówkarzy, kucharzy i innych zawodów.

Niektórym grożono śmiercią i zmuszano do zaciągnięcia się do wojska, gdy chcieli się wycofać. „Przystawili nam pistolet do głowy i mówili: »Jeśli nie podpiszesz, jesteś martwy«.

Tylko 18 Peruwiańczykom udało się uciec z Rosji z powrotem do ojczyzny po brawurowej ucieczce. Ocaleni wyskakiwali z okien mieszkań w środku nocy, po czym biegli do peruwiańskiej ambasady.

Delegacja wraca do Teheranu, w Szwajcarii będą prowadzone rozmowy techniczne z USA

Anna Nagel
Teheran

Delegacja Iranu z przewodniczącym parlamentu Mohammadem Bagherem Ghalibafem po 18 godzinach negocjacji z USA opuściła Szwajcarię. Dyskusje techniczne będą nadal prowadzone.

Oficjalna irańska agencja prasowa powiadomiła, że delegacja, która w niedzielę uczestniczyła w negocjacjach ze Stanami Zjednoczonymi w szwajcarskim kurorcie Buergenstock, „opuściła budynek, w którym odbywały się rozmowy, po około 18 godzinach intensywnych dyskusji i konsultacji". Irańska agencja dodała, że „dyskusje techniczne" będą kontynuowane w Szwajcarii przez cały tydzień. W rozmowach uczestniczyli mediatorzy z Kataru i Pakistanu.

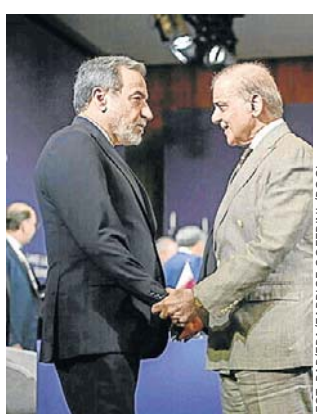

FOT. PAP/EPA/FABRICE COFFRINI /POOL

Abbas Aragczi wita się z premierem Pakistanu

Na czele irańskiej delegacji stał przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf, a w jej skład wchodził m.in. minister spraw zagranicznych Abbas Aragczi, przekazała IRNA. W rozmowach technicznych uczestniczyć ma wiceminister Kazem Gharibabadi.

Wcześniej we wspólnym oświadczeniu Katar i Pakistan, pełniące rolę mediatorów, przekazały, że w pierwszej sesji rozmów delegacji USA i Iranu osiągnięto „zachęcający postęp". Ich rezultatem było m.in. powołanie „komórki dekonfliktowej" do spraw Libanu. Mediatorzy ocenili, że rozmowy toczyły się „w pozytywnej i konstruktywnej atmosferze" i m.in. „utworzono mechanizm dalszych rozmów technicznych".

Wśród konkretnych ustaleń szczytu było powołanie trzech specjalistycznych zespołów: Komitetu Wysokiego Szczebla (High Level Committee), który ma zapewnić „polityczny nadzór nad negocjacjami", grup roboczych do spraw irańskiego programu nuklearnego, sankcji oraz monitorowania i rozstrzygania sporów, które mają „zapewnić skuteczne wdrożenie" porozumienia, a także komórki dekonfliktowej (de-confliction cell) z udziałem USA, Iranu, Libanu i mediatorów. Jej zadaniem będzie „zapewnienie przestrzegania zakończenia operacji wojskowych w Libanie".

Jak napisał w niedzielę amerykański Instytut Studiów nad Wojną, Iran próbuje wykorzystać zapisy wstępnego porozumienia USA i Iranu do wywarcia presji na Waszyngton, aby ten wymusił na Izraelu wstrzymanie działań armii przeciwko Hezbollahowi w Libanie, i wycofania sił z terytorium tego kraju.

To część szerszych wysiłków Teheranu dążących do zachowania Hezbollahu jako centralnego elementu irańskiej strategii odstraszania przeciwko Izraelowi.

PAP

eprasa.pl a6864cab1c

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,72	4,26	4,61	4,92	2,30

DANE WG NBP Z DNIA 22.06.2026, G. 12:00

RYNEK PRACY W CENIE JEST ŚWIADOME ZARZĄDZANIE ZESPOŁEM I UMIEJĘTNOŚĆ WYZNACZANIA PRIORYTETÓW

Braki kadrowe: największy hamulec rozwoju firm

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Niedobory kadrowe i kompetencyjne, rotacja pracowników oraz przemęczenie zespołów to dziś jedne z największych problemów, które hamują rozwój firm.

- Okazuje się, że cięcia zatrudnienia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

Przedsiębiorstwa częściej wskazują na problemy kadrowe niż technologiczne

Największymi barierami efektywności są: niedobór pracowników (26,7%), przemęczenie i wypalenie zawodowe (22,5%), nadmiar obowiązków oraz równoległe prowadzenie wielu projektów (20,4%), a także niedopasowanie kompetencji (19,4%) i wysoka rotacja (17,5%) - dowiadujemy się z najnowszego „Barometru rynku pracy 2026" Gi Group Holding. Wyniki badania sugerują, że firmy raczej borykają się z problemami kadrowymi niż technologicznymi. Niższe wyniki uzyskały bowiem nieefektywna organizacja pracy lub produkcji (15,7%) oraz zbyt niski poziom automatyzacji i wykorzystania technologii (15,1%). Nie oznacza to jednak, że technologia odgrywa mało istotną rolę.

- Możliwe, że dla wielu firm pilniejsze są dziś ograniczenia związane z „tu i teraz", czyli niedobory kadrowe, przeciążenie zespołów, rotacja i luki kompetencyjne. Niewystarczająca automatyzacja może schodzić na dalszy plan - twierdzi Anna Wesołowska, dyrektor zarządzająca GI Group.

Co piąta z badanych firm (18,8%) nie dostrzega istotnych barier produktywności w swoich organizacjach, a 14,5% ma trudność z ich wskazaniem. Może to oznaczać relatywnie dobrą sytuację części firm, jak i to, że nie wszędzie produktywność jest systematycznie mierzona i analizowana na tyle dokładnie, by precyzyjnie wskazać źródła problemów.

Dla małych firm największym hamulcem rozwojowym jest niedobór pracowników (29% wskazań)

Skala i charakter barier produktywności wyraźnie różnią się w zależności od branży i wielkości firmy. Dla małych firm największym hamulcem jest niedobór pracowników (29%). Relatywnie często przedsiębiorcy wskazywali również: niedopasowanie kompetencji (21%) i przemęczenie (21%). Średnie przedsiębiorstwa także najczęściej mierzą się z deficytem kadr (24%), jednak problemy są bardziej rozproszone. Jedna piąta firm wskazuje, że ich produktywność ogranicza przemęczenie pracowników, wypalenie zawodowe oraz rotacja pracowników. Duże organizacje brak produktywności tłumaczą niedoborami kadrowymi (27%), przemęczeniem i wypaleniem zawodowym (27%) oraz nadmiarem zadań i projektów (24%). Częściej niż pozostałe firmy zwracają uwagę na wysoką rotację (20%).

- Przez lata optymalizacja oznaczała przede wszystkim redukcję kosztów. Ten model się wyczerpuje, coraz częściej widać, że dalsze cięcia nie zwiększają efektywności, ale obniżają stabilność firm i jakość pracy. Naturalnym kierunkiem staje się - oprócz inwestycji w usprawnienia technologiczne - jakość zarządzania i organizacja pracy. Drugim są kompetencje - zarówno ich rozwój, jak i dopasowanie do potrzeb biznesu - mówi Paweł Prociak, dyrektor zarządzający Wyser Executive Search.

FOT. 123 RF

Wiele firm utrzymuje wysoką efektywność dzięki zwiększonemu obciążeniu zespołów, ale to metoda na krótką metę

Perspektywa pracowników w dużej mierze pokrywa się z diagnozami firm. Główne bariery utrudniające efektywne wykonywanie obowiązków zawodowych mają dziś przede wszystkim charakter organizacyjny i wynikają z przeciążenia obowiązkami.

- Wiele firm utrzymuje wysoką efektywność dzięki zwiększonemu obciążeniu zespołów, co w dłuższej perspektywie może prowadzić do spadku produktywności, wypalenia zawodowego i zwiększenia rotacji. Dlatego coraz większego znaczenia nabiera umiejętność świadomego zarządzania zespołami i wyznaczania priorytetów. Oznacza to także rozwijanie kompetencji menedżerskich, które pozwalają decydować, które zadania są kluczowe, a z których można zrezygnować lub je odłożyć - wyjaśnia Ewa Michalska, dyrektor operacyjna Grafton Recruitment.

44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności

Najsilniej presję intensywności pracy odczuwają osoby w wieku 25-54 lata. W grupie 25-44 lata aż 39% badanych wskazuje przemęczenie lub stres jako główną barierę efektywności, a 37% mówi o zbyt dużej liczbie zadań wykonywanych jednocześnie. Jeszcze wyraźniej problem przemęczenia widać wśród osób w wieku 45-54 lata - tutaj odsetek sięga już 43%, najwyżej spośród wszystkich grup wiekowych. Można to wiązać z faktem, że są to pracownicy, którzy często łączą wysoką odpowiedzialność zawodową z obowiązkami prywatnymi.

Największe przeciążenie obowiązkami deklarują osoby na stanowiskach kierowniczych i specjaliści.

Aż 44% menedżerów wskazuje na zbyt dużą liczbę zadań realizowanych jednocześnie jako główną barierę swojej efektywności. Wśród starszych specjalistów odsetek ten rośnie nawet do 47%. To jednocześnie grupy, w których bardzo silnie wybrzmiewa również przemęczenie i stres - odpowiednio 33% i 41%. Inaczej widzą swoją sytuację pracownicy niższego szczebla i fizyczni. W tych grupach nadal istotne pozostają przemęczenie (37%) oraz nadmiar obowiązków (26%), jednak relatywnie częściej pojawia się problem zbyt małej obsady zespołów. Wśród pracowników fizycznych wskazuje go blisko 1/3 respondentów. To pokazuje, że w tych obszarach kluczowym wyzwaniem pozostają niedobory kadrowe wpływające bezpośrednio na efektywność.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są w administracji publicznej, transporcie i logistyce oraz przemyśle

Dane „Barometru rynku pracy" GI Group Holding pokazują, że aż 52% pracowników administracji i instytucji publicznych wskazuje na nadmiar zadań wykonywanych jednocześnie jako główną barierę efektywności, a 42% mówi o przemęczeniu lub stresie. To najwyższe wyniki spośród wszystkich analizowanych branż. Tak wysoki poziom przeciążenia może być efektem wieloletnich niedoborów kadrowych, rosnącej liczby obowiązków oraz ograniczonych możliwości zwiększania zatrudnienia.

Wysokie wskaźniki przeciążenia widoczne są również w transporcie i logistyce oraz przemyśle. W logistyce aż 40% pracowników wskazuje przemęczenie lub stres, a 31% zbyt małą obsadę zespołów. W przemyśle natomiast szczególnie wyraźnie zaznacza się problem nadmiaru zadań realizowanych jednocześnie (40%) oraz braków kadrowych (31%). Z kolei w handlu co czwarty zatrudniony wskazuje słabą organizację pracy lub procesów, a 30% mówi o zbyt małej liczbie pracowników w zespołach.

Na tle innych sektorów relatywnie najlepiej wypadają usługi, gdzie częściej niż w innych branżach badani deklarują brak istotnych problemów wpływających na ich efektywność. Nie zmienia to faktu, że również tutaj istotnym wyzwaniem pozostają przemęczenie (34%) i analogicznie nadmiar obowiązków (34%). ©℗

eprasa.pl a6864cab1c

BEZPIECZEŃSTWO TO MOGĄ BYĆ ZŁOTE CZASY DLA PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH

Ważny sektor zatrudnia na potęgę

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Rynek pracy zareagował na rozwój sektora obronnego w Polsce, co wiąże się z uruchomieniem wielomiliardowego programu inwestycji w bezpieczeństwo i obronność. Spółki z Polskiej Grupy Zbrojeniowej, ale i prywatne firmy szukają inżynierów, w tym programistów.

Co ciekawe, największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn. - Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

Sektor obronny to teraz jeden z najważniejszych i najszybciej rozwijających się segmentów przemysłu w UE. Według Europejskiej Agencji Obrony państwa UE w 2024 r. przeznaczyły na ten cel 343 mld euro, a w 2025 r. poziom ten wzrósł do około 381 mld euro. Według danych agencji, tylko popyt na sprzęt obronny w Europie może do 2030 roku sięgnąć około 335 mld euro rocznie, podczas gdy obecna wartość produkcji sprzedawanej na kontynencie wynosi około 100 mld euro. Ogromną rolę w całym unijnym sektorze obronnym może odegrać polska zbrojeniówka.

- W Europie otwiera się ogromna luka podażowa i to właśnie w takim momencie Polska może przejść z pozycji klienta do roli współtwórcy zdolności przemysłowych całego regionu. W tym kontekście kluczowym wyzwaniem dla naszego kraju staje się nie tylko zakup sprzętu, ale również zapewnienie pełnej integracji i interoperacyjności systemów oraz budowa odporności systemowej państwa - twierdzi Łukasz Czajkowski, dyrektor generalny Polskiej Izby Dual Use.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce

Według niego, każda duża fala środków na obronnę powinna być przekuwana w rozwój kompetencji krajowych - produkcji, integracji, serwisu, inżynierii i software'u. Polska podpisała z Komisją Europejską umowę SAFE. W ramach tego kontraktu do 2030 roku do naszego kraju ma trafić niemal 44 mld euro, głównie w formie niskooprocentowanych pożyczek przeznaczonych na rozwój systemów obronnych, Tarczy Wschód, zabezpieczenia infrastruktury krytycznej, ochrony przeciwlotniczej oraz technologii związanych z cyberbezpieczeństwem. Szacuje się, że około 90 proc. środków zostanie skierowanych do polskich przedsiębiorstw, a to oznacza również zmiany na rynku pracy i nowe możliwości dla osób szukających zatrudnienia.

Zbrojeniówka, oprócz energetyki, może stać się niedługo jednym z najbardziej chłonnych rynków pracy w Polsce. Za większość tego rynku (53 proc.) odpowiada obecnie Polska Grupa Zbrojeniowa. Ale rośnie też udział sektora prywatnego, który generuje już 46 proc. wartości branży. W spółkach należących do grupy PGZ liczba pracowników wzrosła z 17 244 w 2021 r. do 19 649 w 2024 r., czyli o 14 proc. W 2024 r. zatrudnienie zwiększyło się o 4,1 proc., z wyraźnym udziałem zarówno nowozatrudnionych pracowników fizycznych (57 proc.), jak i umysłowych (43 proc.). Równie dynamicznie rozwija się sektor prywatny - 22 największe prywatne spółki zatrudniają ponad 14 tys. osób, zwiększając poziom zatrudnienia od 2021 r. o blisko 20 proc.

W sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób

Na koniec listopada 2025 r. w samej produkcji broni i amunicji pracowało w Polsce blisko 8,9 tys. osób, natomiast przy produkcji statków powietrznych, kosmicznych i podobnych maszyn zatrudnionych było ponad 22,8 tys. pracowników. Kolejne tysiące osób pracują przy produkcji wojskowych pojazdów bojowych (1548 osób), naprawie i konserwacji samolotów (5 599 osób) oraz obsłudze systemów bezpieczeństwa (15 755 pracowników). W sumie w sektorze administracji publicznej i obrony narodowej zatrudnienie przekracza już 1 mln osób (dane GUS), z czego ponad 230 tys. pracuje bezpośrednio w obronie.

Wygląda na to, że popyt na pracowników będzie tylko rósł. Na stronach PGZ znajdziemy obecnie 219 aktywnych ofert pracy. W tym wiele dla programistów. „W związku z dynamicznym rozwojem narodowego przemysłu zbrojeniowego, poszukiwana jest osoba, która będzie pełniła rolę architekta systemów dowodzenia i kierowania (k/m). Dołączy ona do zespołu odpowiedzialnego za projektowanie i tworzenie rozproszonych systemów przewidzianych do zastosowania w domenie obrony powietrznej, przeciwrakietowej jak również antydronowej" - czytamy w ofercie spółki PIT-Radwar, która należy do PGZ. Pracodawca szuka osób z wykształceniem informatycznym, elektronicznym lub telekomunikacyjnym.

Pracowników na różne stanowiska szuka obecnie PIT-Radwar

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

- Rynek pracy w sektorze obronnym jest dziś wyjątkowo chłonny. Firmy prowadzą równolegle wiele projektów i zabezpieczają kompetencje na kolejne lata. Program SAFE w 2026 roku może jeszcze zwiększyć zapotrzebowanie na inżynierów, specjalistów IT, ekspertów ds. zakupów czy produkcji. To jeden z najbardziej perspektywicznych kierunków kariery w Polsce - mówi Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres.

Pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, inżynierowie oraz eksperci techniczni: 12–20 tys. zł brutto

Według analiz Grupy Progres, pracownicy produkcyjni w firmach z branży zbrojeniowej mogą obecnie liczyć na pensje od około 8 do 11 tys. zł brutto miesięcznie, natomiast doświadczeni specjaliści zatrudnieni przy strategicznych projektach osiągają wynagrodzenia przekraczające 14 tys. zł brutto. Jeszcze wyższe stawki oferowane są inżynierom oraz ekspertom technicznym - w ich przypadku miesięczne zarobki często mieszczą się w przedziale od 12 do 20 tys. zł brutto.

Największy popyt dotyczy wykwalifikowanych pracowników fizycznych m.in. spawaczy, frezerów, elektryków, ślusarzy i operatorów maszyn

Okazuje się, że największy popyt dotyczy teraz wykwalifikowanych pracowników fizycznych, często o bardzo specyficznych kompetencjach związanych z kluczowymi procesami produkcyjnymi. Poszukiwani są m.in.: spawacze, frezerzy, tokarze, elektrycy, mechanicy, ślusarze oraz operatorzy maszyn.

„Charakterystyczne dla sektora obronnego jest to, że zapotrzebowanie na tę grupę jest najwyższe spośród wszystkich analizowanych kategorii stanowisk. Podobnie jak w całym przemyśle, również tutaj szczególną wartość mają konkretne kwalifikacje techniczne zdobyte na poziomie szkoły branżowej lub technikum. Wysoki poziom popytu utrzymuje się także w przypadku niewykwalifikowanych pracowników fizycznych" - czytamy w najnowszym raporcie Grafton Recruitment.

Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz technologów

W pierwszym kwartale roku zauważalny jest również wzrost zapotrzebowania na stanowiska z obszaru finansów, administracji i księgowości. Coraz większe znaczenie mają także kompetencje związane z zarządzaniem projektami realizowanymi we współpracy z partnerami krajowymi i zagranicznymi, rozliczaniem zleceniobiorców oraz poruszaniem się w złożonym otoczeniu regulacyjnym i administracyjnym. Wraz ze wzrostem liczby projektów finansowanych ze środków publicznych i europejskich rośnie zapotrzebowanie na osoby, które łączą kompetencje finansowe z umiejętnością pracy w środowisku wymagającym wysokiego poziomu formalizacji i zgodności proceduralnej. Bardzo ważną kategorię w sektorze obronnym stanowią również stanowiska związane z inżynierią, technologią i działalnością badawczo-rozwojową.

„Firmy aktywnie rekrutują m.in. projektantów, konstruktorów, inżynierów cyberbezpieczeństwa, inżynierów systemów wbudowanych oraz technologów. To właśnie branża zbrojeniowa może stać się jednym z kluczowych impulsów dla odbudowy i dalszego rozwoju obszaru R&D (sektor badawczo-rozwojowy - przypis red.) w Polsce" - wynika z analiz autorów raportu Grafton Recruitment.

Najbardziej poszukiwani pracownicy w branży zbrojeniowej – według danych Grafton Recruitment:

Inżynieria i produkcja:
- inżynierowie technolodzy;
- inżynierowie konstruktorzy;
- inżynierowie elektronicy;
- specjaliści ds. jakości (military standards).

IT i nowe technologie:
- specjalista ds. cyberbezpieczeństwa,
- testerzy i projektanci systemów wbudowanych,
- inżynierowie programiści systemów wbudowanych.

Wykwalifikowani pracownicy fizyczni:
- elektromechanik,
- elektryk,
- frezer,
- mechanik,
- kontroler jakości,
- magazynier,
- monter,
- operator CNC,
- operator obrabiarek konwencjonalnych,
- spawacz,
- szlifierz,
- ślusarz,
- tokarz,
- kierowca.

Operacje i łańcuch dostaw:
- kupiec (strategiczne zakupy),
- project manager (duże kontrakty).

©℗

eprasa.pl a6864cab1c

Polski biznes chce większego udziału w inwestycjach

Paweł Zielewski
pawel.zielewski@polskapress.pl

Wokół pojęcia „local content" w polskiej gospodarce narasta dziś jedna z najważniejszych debat najbliższych lat.

Nie chodzi wyłącznie o hasło dobrze brzmiące podczas konferencji, ale o konkretną odpowiedź na pytanie: kto faktycznie skorzysta na ogromnej fali inwestycji publicznych, infrastrukturalnych, energetycznych i obronnych, które mają być realizowane w Polsce. Angelika Cieślowska, prezes Doraco, zwraca uwagę, że w centrum tej dyskusji powinien znaleźć się polski kapitał – firmy, które powstały w Polsce, tutaj się rozwijają, tutaj zatrudniają ludzi i tutaj reinwestują wypracowane zyski.

„Local content" nie powinien być rozumiany jako mechanizm blokowania zagranicznych przedsiębiorstw ani jako próba sztucznego zamykania rynku, twierdzi Angelika Cieślowska, prezes Doraco. Chodzi raczej o to, by polskie firmy miały realną możliwość uczestnictwa w największych projektach inwestycyjnych. To szczególnie istotne, bo skala zapowiadanych inwestycji może mieć charakter wręcz historyczny.

- „Local content oznacza dla mnie firmę z kapitałem polskim. Mówimy o tym, jak sprawić, żeby polskie firmy, które tutaj wyrosły, powstały, rozwijają się i reinwestują zarobione pieniądze w Polsce, mogły skorzystać na ogromnym pakiecie inwestycyjnym. Chodzi o to, żeby te przedsiębiorstwa mogły się powiększyć, dalej inwestować, a w przyszłości wychodzić szerzej – do Europy albo nawet na świat - mówi Angelika Cieślowska.

W tym tkwi prawdziwy problem polskiej gospodarki: przejście od roli podwykonawcy do roli pełnoprawnego wykonawcy, integratora i lidera projektów. Cieślowska wskazuje, że polskie przedsiębiorstwa przez lata budowały kompetencje, zaplecze kadrowe i technologiczne, ale w najważniejszych przetargach często nadal nie występują jako generalni wykonawcy. Zamiast tego pojawiają się w łańcuchu dostaw lub jako podwykonawcy dużych, międzynarodowych koncernów.

Nie jest to, w jej ocenie, spór o narodowość firmy dla samej narodowości. To raczej spór o to, czy krajowe przedsiębiorstwa mają warunki, by rosnąć na dużych projektach i budować skalę, która pozwoli im później konkurować poza Polską. Prezes Doraco zaznacza, że problem zaczyna się już na etapie samego dopuszczenia do gry: polski kapitał nie oczekuje automatycznego wyboru, lecz możliwości przygotowania i złożenia konkurencyjnej oferty.

- Nie chodzi o to, żeby ktoś blokował firmy inne niż polskie. Chodzi o to, żeby nam pozwolić, umożliwić, dać szansę złożenia oferty. Nie chodzi o to, żeby z definicji wybrać ofertę z polskim kapitałem. Chodzi o to, żeby taka oferta w ogóle miała szansę się pojawić – podkreśla Cieślowska.

FOT. 123RF

Narzędzia są w zasięgu ręki

Jej zdaniem kluczowe znaczenie ma sposób projektowania zamówień publicznych. Polska ma już ustawowe narzędzia, które pozwalają lepiej przygotowywać postępowania, badać rynek i dopasowywać kryteria do konkretnej inwestycji. Angelika Cieślowska wskazuje między innymi na dialog konkurencyjny, który może pomóc zamawiającym sprawdzić, jakie są realne możliwości przedsiębiorstw oraz jak skonstruować przetarg tak, by nie premiował wyłącznie największych podmiotów globalnych.

W jej opinii problemem pozostaje nadmierne przywiązanie do ceny jako podstawowego kryterium wyboru: najtańsza oferta nie zawsze jest najlepsza z punktu widzenia państwa, gospodarki i długofalowego bezpieczeństwa. Przy dużych inwestycjach warto pytać również o kompetencje wykonawcy, jego zdolność do budowania wartości w Polsce, pozostawianie marży i podatków w kraju, rozwijanie dostawców oraz wzmacnianie lokalnych łańcuchów wartości.

- Od dawna mówimy, że cena nie jest prawdziwym, jedynym kryterium. Powinniśmy patrzeć także na to, ile z danej inwestycji zostanie w Polsce, jakie są kompetencje, jakie są możliwości. Trzeba mieć świadomość, że firmy koncernowe często działają potem na podwykonawcach, którymi są polskie firmy – mówi Cieślowska.

Kapitał jednak ma narodowość

Polska przez lata potrzebowała zagranicznego kapitału i doświadczenia, jednak obecnie sytuacja jest inna. Skoro państwo staje się zamawiającym, a inwestycje będą w przyszłości spłacane lub finansowane przez polskich podatników, to naturalne jest oczekiwanie, że krajowy kapitał powinien mieć szansę awansować w łańcuchu wartości.

- Był moment, kiedy Polska potrzebowała kapitału z zagranicy. Ale dzisiaj to polski rząd jest zamawiającym, to polscy podatnicy będą w przyszłości opłacać te inwestycje. Dlatego zróbmy wszystko, żeby umożliwić polskiemu kapitałowi bycie generalnym wykonawcą – mówi Cieślowska.

Nie postuluje więc prostych administracyjnych preferencji, ale stworzenie mechanizmów, które pozwolą krajowym firmom realnie konkurować. Wskazuje, że sama dyskusja o tym, czy firma jest „lokalna", „krajowa" albo „polska", nie wystarczy. Potrzebne są konkretne rozwiązania dla konkretnych projektów: odpowiednie kryteria, podział zamówień, warunki finansowania, gwarancje, zaliczki i dialog z rynkiem.

- Dajmy mechanizmy wsparcia. Są narzędzia, żeby wesprzeć firmy w zakresie gwarancji czy zaliczkowania. Mówię o takich kwestiach, które firmy koncernowe często dostają od firmy matki. Zaufajmy trochę polskiemu kapitałowi – apeluje Angelika Cieślowska.

Jak skończyć z „ustawkami"

Nie zawsze barierą jest brak kompetencji po stronie krajowych przedsiębiorstw. Często przeszkodą może być konstrukcja przetargu, wymogi referencyjne, skala zabezpieczeń finansowych albo oczekiwania dotyczące historii realizacji podobnych projektów. Jeśli warunki są ustawione tak, że spełniają je przede wszystkim globalne koncerny, polskie firmy pozostają na pozycji podwykonawców – nawet jeśli faktycznie mają potencjał, by zrealizować znaczną część prac.

Szczególnym obszarem, w którym stawka jest wysoka, są inwestycje w obronność, infrastrukturę krytyczną i energetykę. Angelika Cieślowska wskazuje, że to właśnie tam decyzje podejmowane dziś będą miały długofalowe skutki dla konkurencyjności gospodarki. W przypadku energetyki zwraca uwagę na podwójny wymiar problemu: z jednej strony inwestycje powinny wzmacniać polskie firmy, z drugiej – efektem powinna być tania i stabilna energia, bez której Polska będzie tracić atrakcyjność inwestycyjną.

Ale co istotne: dyskusja o polskim kapitale nie jest sprzeczna z zabieganiem o inwestorów zagranicznych. Wręcz przeciwnie – silne krajowe firmy, stabilne łańcuchy dostaw i konkurencyjne koszty energii mogą zwiększać atrakcyjność całej gospodarki.

Przeszkodą mentalność urzędników

Żadne zmiany nie będą możliwe bez zmiany mentalności urzędniczej. Zamawiający publiczny nie powinien ograniczać się do najprostszych i najbezpieczniejszych schematów. Jeżeli polskie firmy mają rosnąć, muszą mieć okazję zdobywać referencje, budować bilanse, rozwijać zespoły i brać odpowiedzialność za coraz większe projekty. Bez tego trudno oczekiwać, że staną się europejskimi czy globalnymi czempionami.

©℗

Trwa walka o zamożnych Polaków. Banki szykują zupełnie nowe rozwiązania

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Rosnąca zamożność Polaków i większa świadomość finansowa klientów sprawiają, że banki coraz mocniej inwestują w rozwiązania dla segmentu premium.

Jak podkreśla Aleksander Jamont szef zespołu doradztwa biznesowego w Asseco Poland, tradycyjne produkty bankowe przestają wystarczać bardziej wymagającym klientom.

Bogatsi klienci zmieniają oczekiwania wobec banków

- Widzimy, że Polacy się bogacą, no i staramy się odpowiedzieć na potrzeby tego bogacącego się społeczeństwa poprzez dostarczanie technologii do banków, która właśnie w sposób taki zaawansowany, a przy okazji indywidualny, jest w stanie odpowiedzieć na potrzeby bogacących się klientów - powiedział Strefie Biznesu Aleksander Jamont.

Jak zaznacza, klienci zamożni oczekują dziś przede wszystkim produktów inwestycyjnych, doradztwa finansowego, usług private banking czy zarządzania majątkiem.

- Klient bogaty potrzebuje produktów typu inwestycje, typu doradztwo inwestycyjne, typu ubezpieczenia, zarządzanie majątkiem - wyjaśnił przedstawiciel Asseco Poland.

FOT. MAT. PRASOWE

Asseco rozwija autorski system do zarządzania majątkiem

Jednym z kluczowych rozwiązań rozwijanych przez spółkę jest system Asseco Wealth Management. Narzędzie ma wspierać banki w obsłudze klientów premium poprzez analizę ich sytuacji majątkowej i przygotowywanie spersonalizowanych rekomendacji inwestycyjnych.

- To jest takie narzędzie do doradztwa inwestycyjnego, które w sposób automatyczny zbiera informacje o takim kliencie, kliencie zamożnym, zbiera informacje o jego aktywach, zbiera informacje o tym, co ma w danym banku, ale też co może mieć poza bankiem - tłumaczył Jamont.

System analizuje zarówno aktywa finansowe, jak i majątek zgromadzony poza sektorem bankowym. Na podstawie ankiet i analizy potrzeb klienta generowane są rekomendacje inwestycyjne dla doradców lub bezpośrednio dla klientów korzystających z kanałów cyfrowych.

Jak podkreśla przedstawiciel Asseco, rozwiązanie opiera się na autorskich algorytmach rozwijanych przez firmę.

- To jest nasz autorski algorytm zbudowany właśnie w oparciu o potrzeby klientów i banków - zaznaczył Jamont.

Technologia może być również wspierana elementami sztucznej inteligencji, m.in. w postaci czatów pomagających doradcom tworzyć rekomendacje inwestycyjne.

Przyszłość bankowości premium to personalizacja i kanały zdalne

Zdaniem Aleksandra Jamonta rynek usług dla klientów zamożnych będzie coraz mocniej opierał się na personalizacji i cyfrowych kanałach kontaktu.

- Klient bogaty nie zadowoli się generyczną informacją czy ulotką marketingową dostępną dla wszystkich - ocenił.

Według niego klienci premium oczekują bardziej zaawansowanej analizy finansowej i indywidualnego podejścia obejmującego często także potrzeby całej rodziny.

Jednocześnie sektor private banking coraz bardziej przenosi się do kanałów online, choć klienci nadal oczekują kontaktu z doradcą przy podejmowaniu ważnych decyzji inwestycyjnych.

- Klienci inwestycyjni ciągle z naszego doświadczenia chcą korzystać z pomocy doradców, chcą tego czynnika ludzkiego w rozmowie, szczególnie o inwestycjach - powiedział Jamont.

Przedstawiciel Asseco zwrócił także uwagę na rosnące znaczenie cyberbezpieczeństwa w systemach obsługujących majątek klientów.

- Dostarczanie rozwiązań bezpiecznych, które nie są podatne na ataki, jest jednym z kluczowych filarów Asseco - zaznaczył.

©℗

eprasa.pl a6864cab1c

HANDEL PRZECZYTAJ, ZANIM ZDECYDUJESZ SIĘ KUPIĆ ZAPIEKANKĘ ALBO GOFRA

Polska rusza na wakacje

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Sezon urlopowy w Polsce to od lat złoty okres dla gastronomii nadmorskiej, górskiej i miejskiej.

Kiedy odpoczywamy w kraju, chętnie zawieszamy restrykcyjne diety, a na naszych stołach króluje szybkie jedzenie. Kebaby, burgery, zapiekanki i ryby w panierce na stałe wpisały się w krajobraz polskich kurortów. Na deser koniecznie lody i gofry. Jednak najnowsza ogólnokrajowa kontrola rzuca cień na wakacyjną beztroskę.

W wakacje robimy sobie od pracy i obowiązków domowych, w tym gotowania. Oblegane będą nadmorskie, górskie czy mazurskie restauracje. Czy fast food to dobry wyrób? Aż w 68% skontrolowanych przez Inspekcję Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych lokali typu fast food wykryto nieprawidłowości. Co tak naprawdę jemy podczas urlopu i jak oszukują nas nieuczciwi restauratorzy?

Podróżując po Polsce – od Bałtyku aż po Tatry – trudno nie ulec zapachowi smażonych potraw. Wybory kulinarne Polaków na wakacjach są dość stałe i zdominowane przez kilka flagowych dań. Niekwestionowanym liderem od lat pozostaje kebab, ceniony za szybkość podania, przystępną cenę i sytość. Tuż za nim plasują się klasyczne burgery, które w ostatnich latach przeszły ewolucję od tanich budek do rzemieślniczych food trucków.

FOT. KRYSTIAN DOBUSZYŃSKI, PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Wielu Polaków wybierających noclegi typu kwatery prywatne rezygnuje z gotowania na rzecz jedzenia „na mieście", co w miejscowościach turystycznych napędza gigantyczny popyt na kebaby, pizzę z okienka i zapiekanki

W pasie nadmorskim i w okolicach jezior królują smażalnie ryb oraz nieśmiertelne zapiekanki z serem i pieczarkami. Na deser wybieramy gofry z bitą śmietaną i owocami oraz kręcone lody. Niestety, urok wakacyjnego odpoczynku często usypia naszą czujność. Rzadko pytamy o szczegółowy skład potraw, ufając, że płacąc niemałe kwoty w sezonie, otrzymujemy produkt pełnowartościowy. Jak pokazują wyniki inspekcji, to zaufanie bywa brutalnie wykorzystywane.

68,0% skontrolowanych lokali typu fast food prowadziło działalność niezgodnie z przepisami lub własną deklaracją.

Inspekcja Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych (IJHARS) wzięła pod lupę 100 lokali typu fast food na terenie całego kraju. Choć parametry organoleptyczne (smak, zapach, wygląd) rzadko budziły zastrzeżenia – zakwestionowano zaledwie 2 partie produktów (m.in. za nietypowy smak napoju truskawkowego i brak deklarowanych w menu pestek słonecznika) – to badania laboratoryjne oraz weryfikacja dokumentacji obnażyły drugie oblicze polskiego fast food-u.

1. Podmiana asortymentowa, czyli oszustwo na talerzu

W zakresie parametrów fizykochemicznych zakwestionowano 8,9% partii dań. Najbardziej bulwersującym procederem okazała się tzw. „podmiana asortymentowa", czyli stosowanie tanich zamienników zamiast szlachetnych surowców zadeklarowanych w menu. Inspektorzy ujawnili m.in.:

- Oszustwa na serach: Używanie taniego wyrobu seropodobnego zamiast prawdziwej Mozzarelli oraz sera sałatkowo-kanapkowego zamiast oryginalnej Fety.
- Fałszowanie dodatków: Obecność tłuszczu roślinnego w produkcie sprzedawanym jako „bita śmietana" (częsty dodatek do wakacyjnych gofrów i deserów).
- Ukryte składniki: Obecność niedeklarowanych surowców mięsnych w daniach, co bezpośrednio uderza m.in. w osoby unikające konkretnych gatunków mięsa ze względów religijnych lub zdrowotnych.

2. Plaga złego znakowania i kreatywnego nazewnictwa

W 59,5% partii stwierdzono rażące błędy w informowaniu konsumentów. Przedsiębiorcy masowo unikają podawania prawdy o składzie potraw. Do najczęstszych uchybień należały:

- Ukrywanie alergenów: Niewyszczególnianie wszystkich użytych surowców, w tym komponentów złożonych (np. gotowych sosów) oraz alergenów, co stanowi bezpośrednie zagrożenie dla zdrowia i życia klientów z alergiami.
- Wprowadzające w błąd nazewnictwo: Stosowanie nazwy „cheddar" dla produktu, który w rzeczywistości był jedynie „plastrem o smaku cheddara", bądź używanie tajemniczych, niezrozumiałych zwrotów typu „topping wieprzowy".
- Brak pełnych nazw opisowych potraw: Ograniczanie się do haseł marketingowych jak „koperta z jabłkiem", „meksykańska wołowina" czy po prostu „burger", bez wyjaśnienia, czym dany produkt faktycznie jest, a także nadużywanie niezrozumiałych nazw w języku angielskim.

Skład produktu to nie tajemnica – poznaj swoje prawa

Warto pamiętać, że jako konsumenci na wakacjach (i nie tylko) mamy pełne prawo wiedzieć, co dokładnie kupujemy i jemy. Przepisy jasno określają obowiązki lokali gastronomicznych:

- Bezpośrednia dostępność: Wykaz składników, ceny oraz pełne nazwy dań muszą być bezpośrednio dostępne dla każdego gościa (na tablicy, w menu, folderze czy katalogu) w sposób widoczny – bez konieczności pytania obsługi. Odsyłanie klienta do aplikacji mobilnej lub skanowania kodu QR w celu zapoznania się ze składem jest prawnie niewystarczające.
- Zasada czystej etykiety: Składniki potrawy muszą być uszeregowane w kolejności malejącej (od tego, którego jest najwięcej, do tego o najmniejszym udziale). Ponadto wszystkie alergeny muszą być wyraźnie wyróżnione (np. pogrubieniem lub kolorem).

Podsumowanie i wnioski dla turystów. Jak jeść na wakacjach, żeby się nie naciąć?

Wysoki odsetek nieprawidłowości (68%) pokazuje, że w pogoni za letnim, sezonowym zyskiem wielu restauratorów zapomina o uczciwości wobec klienta i obowiązujących przepisach prawa. Część błędów wynika z rażącej niewiedzy personelu, jednak ukrywanie rzeczywistego składu produktów (zamienniki serów czy tańszy tłuszcz roślinny zamiast śmietanki) to świadome działanie na szkodę konsumenta. W związku ze stwierdzonymi uchybieniami, IJHARS wydała już sankcje przewidziane przepisami prawa.

Dla nas, konsumentów, płynie stąd jedna lekcja: bądźmy czujni i wymagający. Nie bójmy się szukać pełnych informacji o składzie dań, a w przypadku ich braku – egzekwujmy swoje prawa. IJHARS zapowiedziała już systematyczną kontynuację misji kontrolno-edukacyjnej w placówkach gastronomicznych, aby wakacyjny fast food kojarzył się wyłącznie z przyjemnością, a nie z konsumenckim oszustwem. ©℗

Kultowy zestaw może okazać się porażką. Warto się zastanowić dwa razy

Katarzyna Zawada
katarzyna.zawada@polskapress.pl

Smażona ryba, frytki, surówka, napoje – taki zestaw króluje w większości nadmorskich zamówień. W okresie wakacyjnym Polacy chcą wypocząć, opalić się i porządnie zjeść.

Co roku jednak na tapet bierze się paragony za takie kulinarne przyjemności. Menu nad Bałtykiem może zaskoczyć ceną, równie mocno, jak świadomość, co jest świeże, a co mrożone.

Smażone, wędzone lub świeże. Wybór jest

W dobie rosnących cen nie dziwi wzrost stawek za ryby, ale dla wielu polskich rodzin wakacje w kraju stają się luksusem. Jadąc nad morze z dziećmi, trzeba opłacić nocleg, transport i zapewnić atrakcje. Dodatkowo okazuje się, że potrzeba grubego portfela, żeby wyżywić się przez cały pobyt.

Oczywiście wszystko zależy od miejsca. Można zjeść tanio, można trafić na smażalnie, gdzie ceny są wygórowane. Obrobiona ryba zawsze kosztuje więcej, dlatego niektórzy stawiają na samodzielne przygotowywanie świeżych ryb. Nad morzem funkcjonuje sporo sklepów rybnych, filety popularnych gatunków, jak pstrąga czy flądry można kupić za kilkadziesiąt złotych za kilogram, droższe są np. łososie. Konkurencyjne ceny mogą być u źródła, a więc w kutrach rybackich.

Nie wszystkie sprzedawane ryby pochodzą z Bałtyku

Każdy z nas chce dobrze zjeść, najlepiej świeżo i jakościowo. Niestety można się naciąć i oczekując ryby z lokalnego połowu, dostać mrożoną partię. Niewiedza turystów ma swoją cenę. Warto więc wybierać sprawdzone i polecane lokale, gdzie właściciele dają gwarancję dostaw od lokalnych rybaków. Pogląd, że skoro jest się nad morzem, to na talerzu na pewno znajdzie się świeży dorsz, może być mylny.

Miruna? Tilapia? Te gatunki ryb nie pochodzą z Bałtyku, więc dostarczono je z dalszych wód w formie mrożonej. Podobnie w zakresie dorsza. Choć przyciąga on klientów, mało którzy wiedzą, że nie pochodzi on z okolicznego połowu. Nad morzem najlepiej sięgać po lokalne ryby, często niedoceniane. Wśród nich są flądra, szprot czy śledź. Podane w formie smażonej mogą nie tylko zaskoczyć świeżością, ale i smakiem.

Wraz z końcem maja skończył się okres ochronny sandacza, wędkarze mogą go bez przeszkód łowić. Choć nie jest to ryba morska, można ją dostać w nadbałtyckich knajpach. Rybacy pozyskują ją z okolicznych wód śródlądowych. W sierpniu gratką będzie turbot, który już jest rybą morską, a okres ochronny zakończy 31 lipca.

FOT. 123RF

Smażalnie kuszą ofertą, ale niektóre ryby mogą być mrożone

Po tym poznasz, że ryba jest świeża

Menu w danej smażalni lub restauracji warto dokładnie przeanalizować. Im bogatsza oferta gatunków, tym większe szanse na spożycie mrożonego kawałka, niekoniecznie z polskiego akwenu. Czy turysta, który na co dzień nie łowi, może rozpoznać świeżość ryby? Zazwyczaj tak. Najczęściej smażone, które wcześniej były zamrożone, dość łatwo się rozpadają i tworzą miękką konsystencję. O tym, jak długo przechowywany był filet lub dzwonek, może też świadczyć ostry zapach. W przypadku zakupu ryby nieobrobionej, a więc teoretycznie świeżej, warto zwrócić uwagę na oczy – najlepiej, jeśli są szkliste, sprężystość – odkształcenia wskazują na stary okaz, a także na kolor skrzeli – preferowane są czerwone. ©℗

eprasa.pl a6864cab1c

ZUS ostrzega: Oszuści testują nową metodę

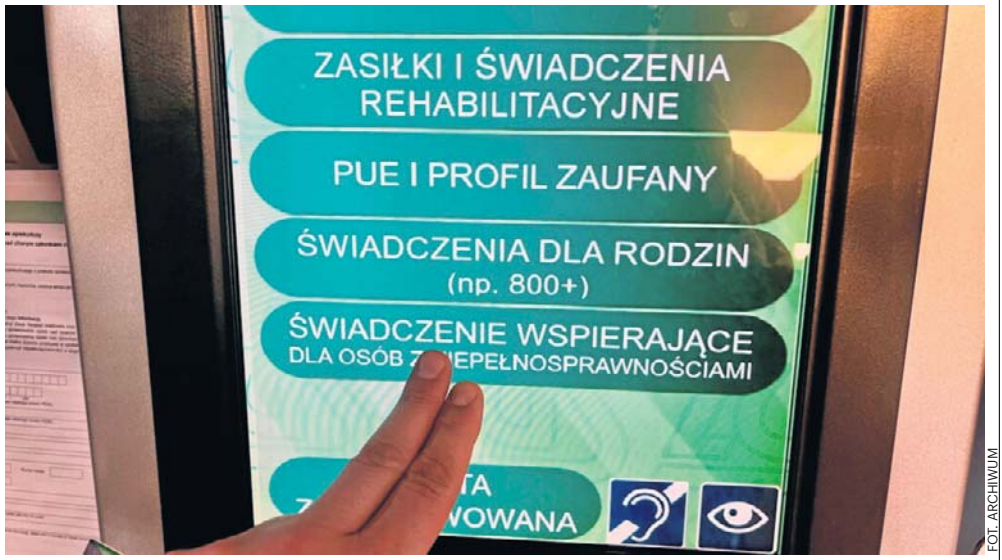

FOT. ARCHIWUM

Wnioski o świadczenie wspierające dla osób z niepełnosprawnością można składać do ZUS wyłącznie elektronicznie, i jest to bezpłatne - przestrzega ZUS

Redakcja
To trzeba wiedzieć

Zakład Ubezpieczeń Społecznych ostrzega przed oszustami, którzy oferują odpłatną pomoc przy wypełnianiu i składaniu wniosków o przyznanie i wypłatę świadczenia wspierającego.

Do klientów ZUS zgłaszają się firmy lub osoby, które oferują pomoc przy uzyskaniu świadczenia wspierającego. Klienci, którzy zostali wprowadzeni w błąd, podpisywali pełnomocnictwa do załatwienia sprawy w ich imieniu, a w efekcie świadczenie trafiało na konto oszusta, a nie do nich.

- Wnioski o świadczenie wspierające dla osób z niepełnosprawnością można składać do ZUS wyłącznie elektronicznie. Nasi pracownicy bezpłatnie udzielają wszystkich informacji i pomagają w złożeniu takiego wniosku. Jednak aby otrzymać to świadczenie, trzeba najpierw uzyskać od wojewódzkiego zespołu ds. orzekania o niepełnosprawności (WZON) decyzję o ustaleniu poziomu potrzeby wsparcia - przypomina Wojciech Dyląg, rzecznik prasowy ZUS na Podkarpaciu.

Wniosek do ZUS o przyznanie świadczenia można złożyć dopiero wtedy, gdy decyzja ustalająca poziom potrzeby wsparcia wydana przez WZON stanie się ostateczna.

Decyzja ustalająca poziom potrzeby wsparcia stanie się ostateczna po upływie 14 dni od dnia jej doręczenia, jeżeli w tym terminie nie zostanie złożony wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy. Jeżeli wniosek zostanie złożony, WZON po jego rozpatrzeniu wyda decyzję, która stanie się ostateczna w dniu jej wydania.

Jeśli najpierw wniosek zostanie złożony do ZUS o świadczenie wspierające i nie ma jeszcze decyzji WZON o ustaleniu poziomu potrzeby wsparcia, ZUS zgodnie z przepisami pozostawi taki wniosek bez rozpatrzenia.

- Dlatego tak ważne jest, żeby zachować właściwą kolejność składania wniosków. Czyli najpierw składamy wniosek do WZON o wydanie decyzji, w której zostanie ustalona liczba punktów określająca poziom potrzeby wsparcia. A dopiero po wydaniu przez WZON takiej decyzji należy złożyć wniosek do ZUS o przyznanie świadczenia wspierającego na podstawie decyzji WZON - dodaje Wojciech Dyląg.

ZUS apeluje o czujność i ostrożność. Pracownicy Zakładu nigdy nie proponują klientom płatnych usług, ani podpisania pełnomocnictw do załatwiania spraw w ZUS.

W razie wątpliwości lub podejrzeń o oszustwo, należy skontaktować się z najbliższą placówką ZUS, Centrum Kontaktu Klientów ZUS (pod numerem 22 560 16 00 lub adresem mailowym cot@zus.pl) lub zadzwonić na policję.

Wysokość świadczenia wspierającego uzależniona jest od poziomu potrzeby wsparcia i wynosi od 40 do 220 procent renty socjalnej. Od marca renta socjalna wzrosła do kwoty 1978,49 zł brutto, co automatycznie przełożyło się na wyższe kwoty świadczenia wspierającego. Oznacza to, że od marca miesięczna kwota świadczenia wspierającego wynosi od 792 zł do 4353 zł.

Przy okazji ZUS przypomina też, by nie podawać poufnych informacji ani danych osobowych w odpowiedzi na podejrzane wiadomości, nie klikać w żadne linki przesyłane w e-mailach, SMS-ach czy przez komunikatory, jeśli nie ma stuprocentowej pewności co do ich źródła.

Nie należy też otwierać załączników pochodzących z nieznanych adresów e-mail, a w przypadku wątpliwości co do autentyczności wiadomości należy się skontaktować bezpośrednio z ZUS lub zgłosić sprawę na policję.

ZUS informuje również, by podejrzane reklamy w sieci oraz fałszywe strony internetowe zgłaszać bezpośrednio do CERT Polska - za pomocą formularza na stronie https://incydent.cert.pl lub bezpośrednio w aplikacji mObywatel po wybraniu opcji „Bezpiecznie w sieci".

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 32 420 73 74
Przez internet: ibo.polskapress.pl E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

WYNAJMĘ pokój z dostępem do kuchni, do łazienki i pralni, TV 40" i internet w cenie - 850zł/os. za miesiąc w Mysłowicach, Chorzów -1500zł/os. Kawalerka 1700zł Będzin, 888-197-088

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

USŁUGI cięcie złomu tel. 696-336-472.

OGRODNICZE

USŁUGI koszenie trawy (traktorek), przycinka drzew, tel.: 696-336-472.

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa: 504709047

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, VI-VII. PROMOCJA! Blisko morza - 7 min. Tel.: 503-936-581.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym. 502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę: 660-482-319.

SPAWARKI transformatorowe i wirowe oraz silniki kupię, mogą być uszkodzone. Dobre ceny. Odbiór własnym transportem, 696-336-472.

Rolnicze

INNE

REWELACYJNE nawozy wieloskładnikowe 6% - 2280zł, 8% - 2360zł na obfite zbiory kukurydzy i buraków. Nawóz dostarczymy do klienta. Tel. 690-166-224

Usługi pogrzebowe

0011457765

POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE KOMUNALNE
ul. Murckowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

0011543312

Panu

Bogusławowi Lowakowi

Naczelnikowi Wydziału Transportu
Urzędu Miasta Katowice

składamy
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci

Mamy

Łukasz Borkowski
Przewodniczący
Rady Miasta Katowice

Marcin Krupa
Prezydent
Miasta Katowice

REKLAMA 0011536174

USŁUGI DEKARSKIE

POGOTOWIE DEKARSKO-BLACHARSKIE!
Naprawa i remont dachów • Likwidacja przecieków.
Darmowa wycena • Szybko i solidnie • Atrakcyjne ceny.
Zadzwoń! 573-852-370, 517-343-744

REKLAMA 0011541770

Łękawica, dnia 23.06.2026 r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r., poz. 1145 z późn. zm.)

Wójt Gminy Łękawica
informuje,
że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy w Łękawicy oraz na stronach internetowych Gminy Łękawica www.lekawica.com.pl i www.bip.lekawica.com.pl został wywieszony wykaz nieruchomości gminnych położonych w miejscowości Łękawica, przeznaczonych do zbycia. Bliższe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy w Łękawicy, pok. nr 36, pod nr tel. 33 865 16 01 wew. 345.

eprasa.pl a6864cab1c

Nie mogłam chodzić w wielu pokazach znanych projektantów, bo miałam za duży biust

Marcelina Zawadzka na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Olga Frycz wypoczywa z nianią
Celebrytka wybrała się na pierwsze wakacje po narodzinach synka – na turecką Rivierę. Zabrała ze sobą trójkę dzieci i partnera, ale także ukraińską opiekunkę do maluchów Tatianę i jej nastoletniego syna. We wpisach na Instagramie bardzo sobie chwali ten pomysł, gdyż daje on jej więcej swobody i okazji do wypoczynku.

Klaudia El Dursi odwiedzi stolicę
Prezenterka na co dzień mieszka wraz z ukochanym oraz pociechami w luksusowym apartamencie w Bydgoszczy. Teraz ogłosiła fanom, że na jakiś czas musi przeprowadzić się do Warszawy. Powód jest prosty: dołączy do grona prowadzących „Top Model". Pobyt w stolicy to trochę ponad miesiąc.

Joanna Jabłczyńska siadła na ganku
Aktorka przed wybuchem pandemii koronawirusa kupiła dom na wsi ok. 100 km od stolicy i remontowała go przez długi czas. Teraz na swoim Instagramie opublikowała zdjęcia budynku „przed" i „po", pokazując, jak można przeobrazić wiejską posiadłość przy jednoczesnym zachowaniu jej tradycyjnego charakteru i sielskiego klimatu. Na filmiku, który zamieściła w internecie widać, jak siedzi uśmiechnięta na odnowionym ganku wiejskiego domu, który stał się jej prywatną oazą.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Karma
Stopklatka, 20:00
Instruktorka jogi May prowadzi zrównoważone i uduchowiane życie, aż do czasu, gdy dowiaduje się, że jej dawno zaginiona siostra Shiva ma poważne kłopoty. Naiwna i bezbronna Shiva musi stawić czoła swojemu zaborczemu chłopakowi, który na każdym kroku ją znieważa.

Blisko
TVP Kultura, 21:35
Trzynastoletni Leo i Remi są nierozłączni. Towarzyszą sobie zarówno w ważnych życiowych wydarzeniach, jak i na co dzień. Jednak zawiść innych, pojawiające się plotki i typowe dla wieku dojrzewania zagubienie w świecie sprawiają, że Leo zaczyna oddalać się od przyjaciela.

Pierwszy śnieg
Polsat, 22:40
Szef grupy detektywów prowadzi skomplikowane śledztwo, obawiając się powrotu seryjnego mordercy. Ginie kolejna osoba, a śledczy próbują połączyć stare przypadki z bieżącym. Sprawa musi być rozwiązana, zanim spadnie pierwszy śnieg.

To jest mój sen – koncert Edyty Bartosiewicz
TVP 2, 23:30
Koncert z okazji 30-lecia pracy Edyty Bartosiewicz. Wydarzenie z udziałem orkiestry Varsovia odbyło się w Teatrze Wielkim. Zagrane zostaną piosenki z płyty „Sen".

KRZYŻÓWKA NR 94

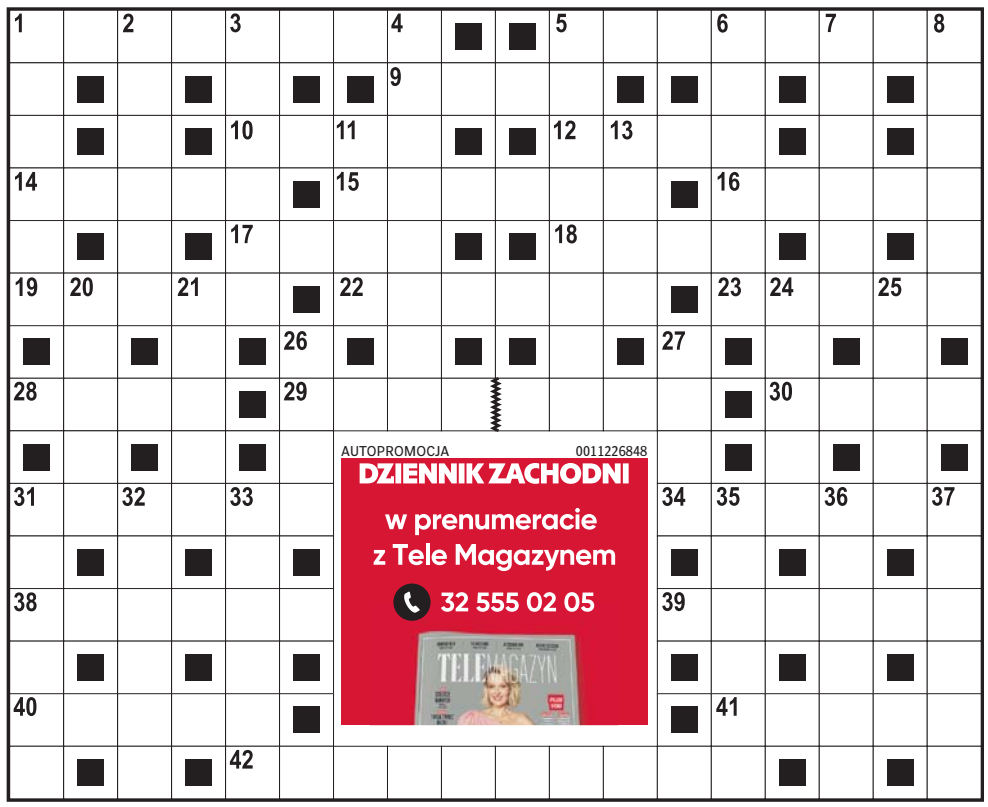

Poziomo:
1) litewski w jadłospisie,
5) Alicja …-Curuś, zagrała w filmie „Pan Tadeusz",
9) auto z fabryki Toyoty,
10) pierwiastek promieniotwórczy o symbolu Cm,
12) dawna osada obronna,
14) zboże na kaszę jaglaną,
15) przejście na stronę nieprzyjaciela,
16) „Jan …", serial obyczajowy,
17) w waflu lub na patyku,
18) fryzura z drobnych loczków,
19) najmniejsza porcja energii,
22) nadawcza lub odbiorcza,
23) liście marchwi lub pietruszki,
28) regionalnie o pogrzebaczu,
29) zdarzenie bez okoliczności towarzyszących,
30) wianek swojskiej kiełbasy,
31) ptak zamieszkujący wilgotne lasy,
34) melodia płynąca z zegara,
38) dawne bufiaste spodnie męskie,
39) ożenek naszych przodków,
40) ostra przyprawa kuchenna,
41) ochronny kolor munduru polowego,
42) słupki złączone poręczą.

Pionowo:
1) na głowie kraulisty,
2) największe jezioro Europy,
3) bywa głęboki w sukni,
4) uczestniczy w konklawe,
5) wybranka serca, ukochana,
6) „… Hawk", amerykańska komedia kryminalna,
7) pobiera świadczenie z ZUS-u,
8) imię pani Dulskiej,
11) część końskiej uprzęży,
13) podwodna skała koralowa,
20) rasa psa myśliwskiego,
21) siedmiostrzałowy rewolwer bębenkowy,
24) jednostka natężenia prądu,
25) człowiek surowych obyczajów,
26) thriller szpiegowski Kena Folleta,
27) „Malowany …", powieść Jerzego Kosińskiego,
31) ubezpieczający oddział wojska,
32) naprawiane przez szewca,
33) Indianin z dorzecza Orinoko,
35) ozdobna roślina doniczkowa, fuksja,
36) niemiecki konkurent firmy Nike,
37) naturalne inhalatorium w Ciechocinku.

ROZWIĄZANIE NR 93

S	T	Ę	P	■	L	■	B	■	K	O	M	I	K	■	G	■	K
■	A	■	A	K	I	H	I	T	O	■	E	■	Ł	Ó	Ż	K	O
Z	N	O	S	■	T	■	K	■	M	A	N	G	O	■	E	■	M
■	D	■	S	A	R	N	I	N	A	■	E	■	S	■	G	■	P
M	E	D	A	L	■	■	N	■	N	A	L	A	■	A	Ż	U	R
■	T	■	■	T	A	N	I	E	C	■	A	■	S	■	Ó	■	O
T	A	Ś	M	A	■	Ó	■	■	Z	■	O	■	Z	A	Ł	O	M
Y	■	R	■	N	O	W	Y	M	E	K	S	Y	K	■	K	■	I
T	R	U	P	A	■								■	A	W	A	N	S
U	■	B	■	■	A								■	P	■	■	I	■
S	H	A	R	I	F								G	A	N	G	E	S
■	A	■	Y	■	R								A	■	I	■	T	■
B	R	A	N	D	O								S	T	E	L	A	Ż
■	F	■	E	■	N								K	■	U	■	K	■
B	A	N	K	■	T	Ę	C	Z	Ó	W	K	A	■	K	A	T	Y	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Kreatywność pomoże znaleźć nietypowe rozwiązanie. Horoskop dzienny radzi podzielić się swoimi pomysłami z innymi osobami.
Ryby (19.02 - 20.03)
Konsekwencja przyniesie ci oczekiwane efekty. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że mały krok mocno zbliży Cię do ważnego celu.
Baran (21.03 - 19.04)
Przygoda może pojawić się niespodziewanie. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by otworzyć się na nowe doświadczenia i ludzi.
Byk (20.04 - 20.05)
Intuicja będzie dziś niezawodna. Horoskop dzienny radzi zaufać swoim odczuciom przy podejmowaniu ważnych decyzji.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Harmonia w relacjach poprawi nastrój. Horoskop na dziś to sugestia, by unikać pośpiechu. Dzień minie dzięki temu wyjątkowo przyjemnie.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobra organizacja pozwoli uniknąć chaosu. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wieczorem znajdziesz czas na zasłużony relaks.
Lew (23.07 - 22.08)
Pewność siebie otworzy przed tobą nowe możliwości. Horoskop dzienny radzi nie bać się pokazywać swoich talentów oraz pomysłów.
Panna (23.08 - 22.09)
Skup się na domowych sprawach. Horoskop mówi, że bliska osoba może potrzebować Twojego zainteresowania oraz wsparcia.
Waga (23.09 - 22.10)
Czeka Cię ciekawa rozmowa lub inspirujące spotkanie. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że warto słuchać uważnie znaków losu.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny podpowiada, by znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o wewnętrzną równowagę.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać drobny problem. Horoskop na dziś radzi w relacjach z otoczeniem postawić na szczerość.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że odważna decyzja przyniesie korzyść, a wieczór da chwilę wytchnienia.

DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl
Redaktor naczelny **Marcin Zasada**, Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**, Marketing **Paweł Biernacki**, Biuro reklamy oddziału **tel. 502499257**
Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec **tel. 32 634 21 00** **redakcja@dz.com.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikzachodni.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl a6864cab1c

Portugalia na małym minusiku, Anglia już mocno rozkręcona

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA **Wieczorem i w nocy z wtorku na środę zostaną rozegrane ostatnie mecze drugiej kolejki fazy grupowej mistrzostw świata. Awans do 1/16 finału może przypieczętować Anglia.**

Przez portugalskie media (zwłaszcza społecznościowe) przetacza się prawdziwa burza. Drużyna wskazywana jako jeden z kandydatów do złota kompletnie zawiodła na inaugurację. Nie znalazła bowiem sposobu na Demokratyczną Republikę Konga, remisując z nią 1:1. Wynik odebrano niemal jak porażkę. Słów krytyki nie oszczędzono nikomu, a już zwłaszcza Cristiano Ronaldo. 41-letni lider nie był w końcu w stanie zrobić różnicy na boisku, chociaż przebywał na nim - ku zaskoczeniu kibiców - do ostatniego gwizdka. Oburzenie wywołały nawet wypowiedzi piłkarzy - o kapitanie. Oberwało się Joao Nevesowi za słowa, że Ronaldo „to kolejny zawodnik (...), który nie jest inny od nas, jest jednym z nas". Gdy ogień już nieco przygasł, wtedy paliwa dolał Francisco Conceicao. Tuż przed kolejnym występem powiedział bowiem, że on i koledzy „nie czują potrzeby ani obowiązku podawania piłki do Ronaldo". Sam CR7 niezmiennie wysyła pozytywne przekazy. Na swoim koncie na Instagramie, śledzonym przez 667 mln osób z całego świata, opublikował zdjęcie z kolegami z drużyny opatrzone komentarzem o zjednoczeniu. Dziś na boisku dostaniemy odpowiedź, czy Portugalczycy rzeczywiście grają do jednej bramki. O wygraną powalczą z Uzbekistanem liżącym rany po zasłużonej porażce z Kolumbią, która nad ranem polskiego czasu zagra w grupie K przeciwko Demokratycznej Republice Konga. Jeżeli wygra, to będzie już bliska awansu z pierwszego miejsca.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

Portugalia zaczęła mistrzostwa od rozczarowującego remisu z Demokratyczną Republiką Konga (1:1)

Zupełnie inna atmosfera od tej Portugalii panuje w reprezentacji Anglii. Synowie Albionu w piorunującym stylu zaczęli turniej. W europejskim hicie z Chorwacją wbili cztery bramki (4:2). Wynik byłby jeszcze efektowniejszy, gdyby nie postawa między słupkami Dominika Livakovicia. Teraz drużynę Thomasa Tuchela czeka teoretycznie znacznie łatwiejszy rywal. Godzinę przed północą zmierzy się bowiem z Ghaną, która skromnie pokonała Panamę.

Noc z wtorku na środę będzie ostatnią w fazie grupowej, kiedy mecze nie nakładają się na siebie. Jutro startuje już finałowa kolejka, podczas której spotkania będą rozgrywane równocześnie. Co za nami? Pewni awansu 1/16 finału są m.in. Meksyk, USA czy Niemcy. Pakować walizki mogą natomiast reprezentanci takich krajów jak Haiti, Tunezja czy Turcja. Oprócz niej z Europy rozczarowały wszystkie drużyny, które wywalczyły awans przez baraże; to oprócz Bośni i Hercegowiny oraz Czech także nasz pogromca, czyli Szwecja. Po wysokiej wygranej z Tunezją została w końcu sromotnie rozbita przez Holandię (1:5).

Tymczasem piłkarze reprezentacji Polski, którzy ze Szwedami zagrają jesienią w Lidze Narodów, zbierają siły przed nadchodzącym sezonem. Niektórzy relaksują się w USA.

Na wakacjach w Los Angeles przebywa Nicola Zalewski. Kto wie, może nawet zobaczymy go na trybunach SoFi Stadium, gdzie odbędą się jeszcze mecze z udziałem jego kolegów z włoskiej Serie A... ©℗

NAJBLIŻSZE TRANSMISJE Z MŚ

Portugalia - Uzbekistan (godz. 19.00, TVP 2, TVP Sport)
Anglia - Ghana (godz. 22.00, TVP 1, TVP Sport)
Panama - Chorwacja (godz. 1.00, TVP 2, TVP Sport)
Kolumbia - Demokratyczna Republika Konga (godzina 4.00, TVP 1 TVP Sport)

„Niebieskie Rekiny" wciąż niepokonane. Na wyspach też umieją grać w piłkę

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Debiutująca na mundialu Republika Zielonego Przylądka sprawiła kolejną niespodziankę. Po bezbramkowym remisie z Hiszpanią tym razem nie dała się pokonać Urugwajowi.**

Kibice z Wysp Zielonego Przylądka na Atlantyku, ok. 600 km od wybrzeży Afryki - byłej kolonii portugalskiej - wspierający swoich piłkarzy w lizbońskiej Strefie Kibica uważają, że remis 2:2 w meczu przeciwko Urugwajowi dowiódł, że „Niebieskie Rekiny" są nie tylko wciąż niepokonane, ale i zwyczajnie mocne.

Jak zaznaczył pochodzący z kabowerdyjskiej wyspy Santiago - Amancio Montrond, spotkanie z Urugwajem dowiodło, że remis z Hiszpanią w pierwszym występie na mistrzostwach świata nie był przypadkiem.

- Hiszpania i Urugwaj to utytułowane ekipy - wyjaśnia Montrond. - I jedna, i druga wygrywała już mundiale. My na razie nic nie wygraliśmy. Przybyliśmy na mistrzostwa świata po raz pierwszy, aby pokazać, że na naszych wyspach też potrafimy dobrze grać w piłkę.

W ostatniej kolejce, 26 czerwca (piątek), Republika Zielonego Przylądka zagra z Arabią Saudyjską. ©℗

FOT. ZHANG CHEN/XINHUA NEWS/EAST NEWS

Kibice skandują w językach portugalskim i kriolskim, tzw. kriolu, „do boju!", czyli „Vamos!" oraz „Nubai!"

Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Mistrzostwa świata w USA, Meksyku i Kanadzie nabierają rozpędu. Znamy już pierwsze zespoły, które awansowały do 1/16 finału oraz ekipy, które po fazie grupowej pojadą do domu.**

GRUPA A

Wyniki: Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), **Korea Płd. - Czechy 2:1** (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), **Czechy - RPA 1:1** (Sadilek 6 - Mokoena 83), **Meksyk - Korea Płd. 1:0** (Romo 50)

1. Meksyk	2	6	3-0
2. Korea Południowa	2	3	2-2
3. Czechy	2	1	2-3
4. RPA	2	1	1-3

GRUPA B

Wyniki: Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Embolo 17), **Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1** (Larin 78 - Lukić 21), **Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1** (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), **Kanada - Katar 6:0** (Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Mannai 75 samobój)

1. Kanada	2	4	7-1
2. Szwajcaria	2	4	5-2
3. Bośnia i Hercegowina	2	1	2-5
4. Katar	2	1	1-7

GRUPA C

Wyniki: Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), **Haiti - Szkocja 0:1** (McGinn 28), **Szkocja - Maroko 0:1** (Saibari 2), **Brazylia - Haiti 3:0** (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3)

1. Brazylia	2	4	4-1
2. Maroko	2	4	2-1
3. Szkocja	2	3	1-1
4. Haiti	2	0	0-4

GRUPA D

Wyniki: USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), **Australia - Turcja 2:0** (Irankunda 27, Matcalfe 75), **USA - Australia 2:0** (Burgess 11 sam., Freeman 43), **Turcja - Paragwaj 0:1** (Galarza 2)

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

GRUPA E

Wyniki: Niemcy - Curaçao 7 :1 (Nmecha 6, Schlotterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), **Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0** (Diallo 90), **Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1** (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), **Ekwador - Curaçao 0:0**

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

GRUPA F

Wyniki: Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), **Szwecja - Tunezja 5:1** (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyokers 59, Svanberg 84 - Rekik 43), **Holandia - Szwecja 5:1** (Brobbey 5, 17, Gakpo 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), **Tunezja - Japonia 0:4** (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69)

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

Mecz Tunezja - Japonia był tysięcznym w historii piłkarskich mistrzostw świata.

GRUPA G

Wyniki: Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), **Iran - N. Zelandia 2:2** (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), **Belgia - Iran 0:0, N. Zelandia - Egipt 1:3** (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82)

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. N. Zelandia	2	1	3-5

Iran - wg serwisu Opta - rozpoczął mecz z Belgią najstarszą podstawową jedenastką na MŚ od 1966 roku. Średnia wieku wyjściowego składu wyniosła 32 lata i 181 dni.

GRUPA H

Wyniki: Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - Araujo 80), **Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0** (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), **Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2** (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61)

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

GRUPA I

Wyniki: Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), **Irak - Norwegia 1:4** (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój)

1. Norwegia	1	3	4-1
2. Francja	1	3	3-1
3. Senegal	1	0	1-3
4. Irak	1	0	1-4

GRUPA J

Wyniki: Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), **Austria - Jordania 3:1** (Schmid 21, Al-Arab 74 samobój, Arnautović 100 z karnego, Olwan 49).

1. Argentyna	1	3	3-0
2. Austria	1	3	3-1
3. Jordania	1	0	1-3
4. Algieria	1	0	0-3

GRUPA K

Wyniki: Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), **Uzbekistan - Kolumbia 1:3** (Fayzullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9)

1. Kolumbia	1	3	3-1
2. DR Konga	1	1	1-1
3. Portugalia	1	1	1-1
4. Uzbekistan	1	0	1-3

GRUPA L

Wyniki: Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), **Anglia - Chorwacja 4:2** (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5)

1. Anglia	1	3	4-2
2. Ghana	1	3	1-0
3. Panama	1	0	0-1
4. Chorwacja	1	0	2-4

KLASYFIKACJA STRZELCÓW

3 gole
Leo Messi (Argentyna), Jonathan David (Kanada), Deniz Undav (Niemcy)

2 gole:
Johan Manzambi (Szwajcaria), Ismael Saibari (Maroko), Folarin Balogun (USA), Kai Havertz (Niemcy), Yasin Ayari (Szwecja), Ayase Ueda (Japonia), Crysencio Summerville (Holandia), Brian Brobbey (Holandia), Cody Gakpo (Holandia), Daichi Kamada (Japonia), Elijah Just (N. Zelandia), Erling Haaland (Norwegia), Kylian Mbappe (Francja), Harry Kane (Anglia), Matheus Cunha (Brazylia), Vincius Junior (Brazylia), Mikel Oyarzabal (Hiszpania), Maximiliano Araujo (Urugwaj), Cyle Larin (Kanada) ©℗

eprasa.pl a6864cab1c

SPORT

www.sportowy24.pl

GABRIEL KOBYLAK W GKS KATOWICE
GKS Katowice, którego bramkarz Rafał Strączek jest kontuzjowany, pozyskał na tę pozycję Gabriela Kobylaka z Legii. 24-letni golkiper przechodzi do zespołu z Nowej Bukowej na mocy transferu definitywnego. Umowa została podpisana do 30 czerwca 2028 roku z opcją przedłużenia o rok. Najlepszym sezonem Kobylaka (na zdjęciu) były rozgrywki 2024/2025, gdy w barwach Legii występował zarówno w rozgrywkach krajowych, jak i europejskich, zdobywając Puchar Polski. **RM**

FOT. EKSTRAKLASA.TV

ZE ŚLĄSKA DO TYCHÓW
Oskar Wojtczak został nowym piłkarzem GKS-u Tychy. 22-letni pomocnik podpisał z drugoligowcem kontrakt do 2028 roku. Wiosną grał w Śląsku Wrocław, w którym w Betclic 1. Lidze wystąpił w pięciu meczach. **TOK**

Specjalista od awansów cieszy się na grę na Śląskim

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Rozmowa z Jakubem Wrąblem, nowym bramkarzem Ruchu Chorzów.**

FOT. KARINA TROJOK

Jakub Wrąbel podpisał z Ruchem 2-letni kontrakt

Jakie wrażenia po pierwszym treningu w Ruchu?
Na pewno pierwsze co się rzuca w oczy to te naturalne boiska. Nie we wszystkich klubach jest taki przywilej, by w takich warunkach trenować. Wiadomo, że pierwszy trening miał charakter wprowadzający, ale drużyna okazała się bardzo fajna.

Przez ostatnie dwa sezony grał pan w Miedzi Legnica. Była opcja, że zostanie pan w tym klubie?
Z Miedzią tak naprawdę do samego końca nie było wiadomo. Były przecieki, że chcą przedłużyć kontrakt, ale koniec końców się okazało, że nie chcą przedłużyć. Ruch wykorzystał sytuację, zgłosił się w odpowiednim momencie i naprawdę dość szybko doszliśmy do porozumienia. Cieszę się, że trafiłem do tego klubu. Drużyna bardzo dobrze mnie przyjęła.

Można powiedzieć, że od razu jest pan w Chorzowie numerem 1, bo uraz leczy Jakub Bielecki.
Słyszałem o stanie zdrowia Kuby i jego rekonwalescencji, ale wiadomo, nic nie ma za darmo. Jak będę wyglądał fatalnie, to któryś z młodych chłopaków też może grać, więc na pewno muszę być w dobrej formie fizycznej i bramkarskiej. Mam jednak nadzieję, że nie będzie to jedynie darmowe granie, tylko pokażę swoimi występami, że na to zasługuję. Jeśli rywalizacja o miejsce w składzie jest zacięta, to tak naprawdę można tylko na tym skorzystać, bo razem trenujemy, rozwijamy się i każdy od każdego może coś podpatrzeć.

To, co łączy pana i Ruch, to rozczarowanie po poprzednim sezonie, bo ani Miedzi, ani Niebieskim nie udało się wywalczyć miejsca w barażach o awans.
Na pewno szkoda tych baraży i w przypadku Ruchu, i w przypadku mojego pobytu w Miedzi. W moim pierwszym sezonie w Legnicy odpadliśmy w finale baraży. W drugim sezonie nawet tych baraży nie było, choć Miedź miała bardzo dobrą kadrę i te baraże były na pewno w naszym zasięgu. Teraz jestem jednak w nowym klubie, z nową drużyną i zrobię wszystko, żeby osiągać tutaj jak najlepsze wyniki oraz być jak najwyżej być w tabeli.

Do Chorzowa przychodzi pan jako specjalista od awansów na PKO Ekstraklasy.
Faktycznie, dwa awanse udało mi się zrobić i to naprawdę z fajnymi klubami, bo z Widzewem i ze Stalą Mielec. Przyjemnie byłoby to zrobić także z Ruchem.

Znał pan wcześniej, któregoś z piłkarzy Niebieskich?
Bardzo dobrze znam się z Danielem Szczepanem, bo byliśmy razem w Śląsku Wrocław i później ten kontakt utrzymywaliśmy cały czas. Razem ze mną do klubu przyszedł Michał Chrapek, z którym też grałem w Śląsku, a z wieloma innymi zawodnikami Ruchu po prostu spotykałem się na boisku.

Występując w bramce Ruchu będzie pan miał okazję trenować pod okiem Waldemara Fornalika i regularnie grać na Superauto.pl Stadionie Śląskim.
Granie na Stadionie Śląskim to na pewno super sprawa. To bardzo duży stadion i mam nadzieję, że będzie na nim jak najwięcej kibiców. To będzie duży przeskok w porównaniu z poprzednim klubem, bo w Legnicy graliśmy na małym obiekcie. Jeśli chodzi o trenera, to na pewno jest to doświadczony szkoleniowiec, który zdobywał mistrzostwo Polski i osiągał ze swoimi drużynami sukcesy, więc liczę, że poprowadzi Ruch do kolejnego sukcesu, którym będzie awans do Ekstraklasy. ©℗

Piast trenuje, prezes rezygnuje. Gorący dzień przy Okrzei

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Piłkarze Piasta Gliwice rozpoczęli wczoraj przygotowania do nowego sezonu PKO Ekstraklasy. Również w poniedziałek potwierdziły się pogłoski o rezygnacji prezesa Łukasza Lewińskiego.**

FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

Piast Gliwice zaczął przygotowania od zajęć na boisku treningowym przy ulicy Sokoła

W pierwszych zajęciach na boisku przy ulicy Sokoła wzięło 26 zawodników z pola i czterech bramkarzy. Jednym z nich jest testowany 21-letni młodzieżowy reprezentant Polski Marcel Mendes-Dudziński z Legii Warszawa, który wiosnę spędził na wypożyczeniu do drugoligowego Świtu Szczecin. W Piaście nie będzie już grał Dominik Holec, a Frantisek Plach leczy kontuzję i jesienią raczej nie wróci na boisko. Gliwiczanie mają już nowego bramkarza, ale jeszcze nie ogłosili kontraktu, w oczekiwaniu na zgodę poprzedniego klubu tego zawodnika.

- „Fero" Plach się leczy, jest w procesie indywidualnym, wszystko idzie zgodnie z planem. W tym sezonie mam nadzieję, że go będziemy widzieć w pełnej rywalizacji, ale nie nastawiałbym się na to, że to będzie jakoś szybko. Nawet pokusiłbym się na takie bezpieczne stwierdzenie, że od stycznia możemy go liczyć do bramki, a wcześniej - to będzie pobożne życzenie, które musi być poparte widzą medyczną - przyznał trener Piasta Daniel Myśliwiec.

Trenował Jakub Łabojko, który przeniósł się z Motoru Lublin i podpisał dwuletni kontrakt z opcją przedłużenia.

- Atrakcyjna oferta plus projekt przedstawiony przez trenera Myśliwca zachęciły mnie, aby tutaj wrócić oraz sentyment do miasta i klubu, jestem stąd. Zależy mi na tym, aby jak najlepiej Piast grał, osiągał jak najlepsze wyniki, dlatego tutaj jestem. Wychowankowie na pozycji numer sześć muszą się zgadzać. Czy to jestem ja, czy wcześniej Patryk Dziczek, jeden w Piaście musi być - mówił z uśmiechem Łabojko.

W sztabie szkoleniowym pojawiły się trzy nowe osoby, ale ich nazwiska na razie utrzymywane są w tajemnicy. W ubiegłym tygodniu klub rozstał się z trenerem przygotowania motorycznego Tomaszem Strancem i asystentem trenera bramkarzy Jakubem Szmatułą.

Również w poniedziałek pojawiła się pogłoska, że z funkcji prezesa Piasta zrezygnował Łukasz Lewiński i jest już nawet poszukiwany jego następca. Informację dostaliśmy z dwóch wiarygodnych źródeł, ale w ciągu dnia nie było oficjalnego potwierdzenia.

Obecny na treningu rzecznik Piasta Kajetan Piotrowski był zaskoczony naszym pytaniem o rezygnację prezesa. Pokiwał tylko głową, gdy zaproponowaliśmy mu słynną, bezpieczną, formułkę: „nie potwierdzam, nie zaprzeczam". Sam prezes nie odbierał telefonu. Przewodniczący Rady Nadzorczej klubu Marcin Szeliga stwierdził, że nic o tym nie wie. Również rzecznik UM Gliwice Mariusz Kopeć, do którego zadzwoniliśmy, po sprawdzeniu w Wydziale Nadzoru Właścicielskiego (Piast jest miejską spółką), nie potwierdził tych wieści...

Wreszcie pod wieczór pojawił się komunikat klubu z Okrzei, w którym napisano m.in.: „Informujemy, że Łukasz Lewiński kończy pełnienie funkcji Prezesa Zarządu Gliwickiego Klubu Sportowego „Piast" SA. Swoje obowiązki będzie sprawował do 20 lipca 2026 roku. (...) Informacje o osobie, która obejmie stanowisko Prezesa Zarządu i będzie kontynuować działania na rzecz dalszego rozwoju Klubu przekażemy w dalszym terminie". ©℗

Pierwszy trening Rakowa był otwarty dla najwierniejszych fanów

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. **Zespół Rakowa wczoraj wrócił do treningów. Dokładnie za miesiąc Częstochowianie rozegrają pierwszy mecz w nowym sezonie.**

Piłkarze Rakowa w poniedziałek rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu. Pierwszy trening miał niecodzienny przebieg, bo mogli go obserwować najwierniejsi kibice „Medalików". Kilkuset posiadaczy karnetów z poprzedniego sezonu pobrało darmowe bilety i zasiadło na trybunie stadionu przy ul. Limanowskiego. Po zajęciach fani zbierali autografy zawodników i robili sobie z nimi pamiątkowe zdjęcia.

W pierwszych zajęciach wzięło udział 31 piłkarzy. Po raz pierwszy w Częstochowie trenowała trójka pozyskanych latem graczy: obrońca z Wybrzeża Kości Słoniowej Dieudonne Gaucho Debohi, bramkarz z Bośni i Hercegowiny Tarik Karić oraz młodzieżowiec z Polonii Bytom Oliwier Kwiatkowski. Po okresie wypożyczenia do innych klubów do Rakowa wrócili Kacper Nowakowski, Max Pawłowski, Antoni Burkiewicz, Adam Basse i Muhamed Šahinović. Z Akademii Rakowa zaproszenie na pierwszy trening dostali 17-letni pomocnik Filip Żądło i 18-letni obrońca Nikodem Całko. Zabrakło kontuzjowanego Karola Struskiego i Adriano Amorima, który zgłosił problemy zdrowotne uniemożliwiające mu lot z Brazylii do Polski.

Raków przez tydzień będzie ćwiczył na własnych obiektach, a w sobotę rozegra sparing z Piastem Gliwice. 28 czerwca Częstochowianie wyjadą na zgrupowanie do Arłamowa, gdzie 4 lipca zagrają z Puszczą Niepołomice.

Bezpośrednio po zakończeniu pierwszego obozu 6 lipca podopieczni trenera Dawida Kroczka polecą na drugie zgrupowanie do Holandii, które potrwa do 12 lipca. Na miejscu Raków zagra trzy mecze kontrolne. 8 lipca zmierzy się z belgijskim SV Zulte Waregem oraz greckim Olympiakosem, a 11 lipca z holenderskim PSV Eindhoven.

Po powrocie do Polski „Medaliki" czeka 16 lipca ostatni sprawdzian formy z innym naszym zespołem grającym w pucharach GKS Katowice, a tydzień później 23 lipca rozpoczną sezon od pojedynku w II rundzie kwalifikacji Ligi Konferencji u siebie z maltańską drużyną Valletta FC. ©℗

eprasa.pl a6864cab1c